Sensacyjne pamiętniki Chencinerówny

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.95 z odn. do domu
1.50 z odb. w adm.

10 gr.

Rok V | Kraków, Niedziela 15 Grudnia 1935 r. | Nr. 348

Rada Ligi zadecyduje o losie Abisynji

Głos Polski przeważył szalę

GENEWA, (PAT). — Komitet 18-tu zebrał się wczoraj o godz. 4-ej po poł. pod przewodnictwem p. Vasconcelosa (Portugalja).

Pierwszy zabrał głos premjer Laval, który podkreślił, że pomimo nieudania się poprzedniej próby załagodzenia zatargu włosko - abisyńskiego, akcja pojednawcza, należąca do obowiązków Ligi Narodów, nie została poniechana.

Premjer Laval przypomina oświadczenie tak sir Samuela Hoare, jak i swoje własne, dotyczące akcji, podjętej przez Francję i Anglję, akcję, w której państwa te doznały zachęty także ze strony komitetu 18-tu. W tych warunkach Francja i Anglja uznały za stosowne szukać podstaw porozumienia, co do których obie strony mogłyby się wypowiedzieć. Decyzja należy oczywiście do Ligi Narodów. Francja i Anglja szukały tej podstawy podczas ostatnich rozmów paryskich, opierając się na dawnych propozycjach komitetu 5-iu oraz na wymianie zdań z Rzymem.

Rządy włoski i abisyński zostały powiadomione o propozycjach francusko - angielskich, które niebawem będą zakomunikowane również Radzie Ligi Narodów. Rola Francji i Anglji jest obecnie zakończona i jest rzeczą Ligi Narodów zadecydować, co ma być dokonane. Nasz wysiłek miał na celu przyśpieszenie załagodzenia zatargu w ramach Ligi.

Po premjerze Lavalu przemówił min. Eden, który przypomniał, że komitet koordynacyjny wypowiedział się przychylnie co do wysiłków podjętych przez rządy Francji i Anglji.

Min. Eden podkreślił jednak, że komitet ten żadnego mandatu tym państwom nie udzielał i zresztą nawet nie mógł udzielić.

W Paryżu oba rządy zobowiązały się do opracowania propozycyj, które mogłyby być przedłożone obu stronom, a następnie Lidze Narodów. Propozycje te nie są ani ostateczne, ani nienaruszalne. Są to raczej szkice, które mają na celu umożliwienie podjęcia rokowań. Polityka W. Brytanji nie uległa zmianie. Każde rozwiązanie musi uzyskać zgodę Ligi Narodów oraz obu stron, znajdujących się w zatargu.

Min. Eden wypowiedział się za zwołaniem Rady Ligi w najszybszym terminie. Będzie rzeczą tego organu znalezienie odpowiedniej w danych warunkach procedury.

Następnie delegat Polski przy Lidze Narodów minister Komarnicki wygłosił następujące przemówienie:

„Panie Prezydencie. Ważne oświadczenia dwóch wybitnych członków komitetu, które tu usłyszeliśmy, stwarzają niewątpliwie nowe położenie. Wstrzymam się od wypowiedzenia się co do istoty zagadnienia, gdyż rząd mój zastrzega sobie prawo uczynić to w chwili stosownej i przed organem kompetentnym.

Nie wpływając w danym etapie naszych prac na wykonanie postanowień już powziętych, **oświadczenia p. Lavala i min. Edena zmuszają nas do daleko idących ostrożności i wstrzymania się od jakiegokolwiek aktu, który mógłby wkroczyć w kompetencje jedynego czynnika, powołanego do wypowiedzenia się co do istoty zagadnienia, a więc Rady Ligi Narodów.**

Uważając, stosownie do linji postępowania, od której rząd mój nigdy się nie oddalił, że organa kompetentne Ligi Narodów jedynie posiadają prawo i obowiązek oceniania znaczenia wydarzeń, które miały miejsce ostatnio, oraz rozpatrzenia położenia w swoim całokształcie, — sądzę, że powinniśmy się powstrzymać od wszelkich postanowień, mogących mieć znaczenie polityczne, aż do chwili, kiedy Rada Ligi Narodów będzie mogła się wypowiedzieć co do wartości nowych propozycyj, złożonych przez Francję i W. Brytanję".

Mowa delegata polskiego stanowiła w kuluarach Ligi temat bardzo ożywionych komentarzy. **Większość delegatów podzielała w zupełności stanowisko Polski, iż nie można jednocześnie uciekać się do dwóch metod — t. zn. z jednej strony do procedury pokojowej, a z drugiej do zaostrzenia sankcyj.**

Obecnie toczą się narady między członkami Rady w sprawie dalszej procedury i sposobu **wniesienia na** Radę tekstu propozycyj angielsko-francuskich.

Pilność zwołania Rady stała **się** tem większa, iż wobec **znanej opozycji Polski i Hiszpanji co do zwołania komitetu pięciu, Rada jest jedynym organem, który może dyskutować nad nowemi propozycjami pokojowemi.**

Naczynia emaljowane potanieją

Pod wpływem nacisku rządu 8 firm wyraziło zgodę na obniżenie cen naczyń emaljowanych o 15 procent z dniem 15 bm.

Również cena blachy cynkowej będzie obniżona, gdyż kartel blachy cynkowej ulegnie likwidacji.



Główna kwatera wojsk abisyńskich w ostatnich dniach była przedmiotem gwałtownych ataków lotniczych ze strony wojsk włoskich. Nie wszystkie jednak bomby wyrządziły szkodę. Na zdjęciu — widzimy wojownika abisyńskiego oglądającego bombę włoską, która nie wybuchła.

Polska przeciw wielkim mocarstwom

które narzucają swój punkt widzenia innym

RZYM, (PAT). Genewski korespondent „Giornale d'Italia", omawiając projekt zakomunikowania planu paryskiego komitetowi 18-tu, pisze, że projekt ten spotkał się z zastrzeżeniami Polski.

Stanowisko Polski tłumaczy się opozycją przeciw narzucaniu przez wielkie mocarstwa swego punktu widzenia w polityce europejskiej. Wyrazem tego stanowiska była m. in. opozycja przeciwko paktowi 4-ch, a ostatnio — zastrzeżenie, zgłoszone przeciw powierzeniu misji pojednawczej Francji i Anglji przez komitet 18-tu.

Obecnie, delegat Polski w Genewie jest zdania, że **Francja i Anglja powinny zwrócić się ze swoim projektem do Rady Ligi Narodów i że tylko Rada może obarczyć komitet 5-ciu nową misją dalszych wysiłków pojednawczych.**

Genewski korespondent „Tribuny" zwraca uwagę, że premjer Laval po swoim przyjeździe do Genewy nawiązał kontakt z przedstawicielami komitetu 5-ciu i że jest to komentowane, jako tendencja zmierzająca do uruchomienia tego komitetu dla przedsięwzięcia nowego zadania celem pojednawczego i pokojowego załatwienia zatargu włosko-abisyńskiego.

Ponadto korespondent „Tribuny" donosi, że w Genewie zaprzeczają pogłosce, jakoby Polska i Turcja sprzeciwiać się miały zwołaniu komitetu 5-u z powodu rzekomej opozycji tych państw przeciwko planowi francusko-angielskiemu.

„Lavoro Fascista" pisze, że **Polska i Turcja w charakterze członków komitetu pięciu zgłosiły szereg zastrzeżeń, zwracając uwagę na właściwość skierowania planu paryskiego do Rady Ligi Narodów.**

Ugoda paryska pod wpływem nafty

Sensacyjne powody francusko-angielskiego porozumienia

LONDYN, (PAT). Zastanawiając się nad przyczynami decyzji rządu brytyjskiego, co do przyjęcia propozycyj paryskich, sprawozdawca dyplomatyczny „Manchester Guardian" przypisuje zmianę w stanowisku brytyjskiem następującym dwu głównym powodom:

1) Stawało się coraz bardziej wątpliwe, czy sankcje naftowe dadzą się zastosować. Rumunja oświadczyła podobno, że nie wprowadzi zakazu wywozu nafty, dopóki St. Zjednoczone nie uchwalą odpowiedniego ustawodawstwa.

Podobnie Sowiety miały oświadczyć, że nie są w stanie wprowadzić zakazu wywozu nafty, dopóki stanowisko Rumunji w tej sprawie nie będzie wyjaśnione. Wobec tego sankcje naftowe nie mogłyby wejść w życie przed końcem lutego i stałyby się skuteczne dopiero z nastaniem okresu deszczów w Abisynji. Wskutek tego nastąpiłoby przedłużenie zatargu, co wywołuje zwłaszcza we Francji silny niepokój. Niepokój ten wzrasta wskutek **porozumienia angielsko - francuskiego o współdziałaniu flot na morzu Śródziemnem, co w oczach społeczeństwa francuskiego wywołuje wizję wojny francusko - włoskiej.**

2) Przedłużenie zatargu między Włochami a Ligą budzi obawy załamania się frontu Stresy oraz zbliżenia Włoch z Niemcami. Istnieją również obawy, że Włochy osłabione i wyczerpane nie będą w stanie bronić niepodległości Austrji, co dla opinji francuskiej jest bardziej doniosłe, niż sprawa abisyńska.

Zabił dwóch profesorów i trzeciego ranił

mszcząc się za zwolnienie z pracy

NOWY JORK (PAT) — Rosjanin Wiktor Kusow, liczący 55 lat zastrzelił wczoraj z rewolweru 2 profesorów chirurgji dentystycznej w uniwersytecie Columbia, a trzeciego z nich ranił, poczem popełnił samobójstwo.

Kusow był jednym z niższych funkcjonarjuszów w uniwersytecie, z rana miał jakieś zajście z jednym ze swych kolegów, rzucił się na niego i chciał go zadusić. Za ten napad wydalono go ze służby.

Po południu Kusow wtargnął z rewolwerem w ręku do sali wydziału dentystyki i tam dokonał krwawego dzieła dzikiej zemsty za zwolnienie go z posady, poczem popełnił samobójstwo.

Dziś pełna tabela loterji

Ostateczne warunki pokoju

PARYŻ (PAT) — „L'Oeuvre" twierdzi, że we wtorek do propozycyj paryskich wprowadzone zostały pewne zmiany, z których jako najgłówniejsze wymienić należy następujące:

1) Abisynji oddany będzie port Assab wraz z korytarzem umożliwiającym połączenie z Addis - Abebą; 2) Północna część prowincji Tigre wraz z Adigratem i Aduą przechodzi w posiadanie Włoch; 3) Prowincja Ogadenu przyznana zostaje Włochom; 4) Reszta terytorjum abisyńskiego oddana będzie całkowicie pod kontrolę mandatową Ligi Narod., włączając w to strefę kolonizacji włoskiej, w której jednak Włochy nie będą miały prawa utrzymywać oddziałów wojskowych.

KATASTROFALNE MROZY W CHINACH

W Chinach Północnych panują dotkliwe mrozy. W Tjeutsinie zmarło z powodu zimna 119 osób, a w Pekinie 20.

POLITYKA ZAMYKA SZKOŁY

Wszystkie szkoły w Kairze zamknięto do dnia 31 grudnia. W związku z niepewną sytuacją polityczną do szkół uczęszczała bardzo mała ilość uczniów.

TRAGICZNE ZDERZENIE TRAMWAJÓW

Na przedmieściu Balham w Londynie nastąpiło zderzenie dwóch wozów tramwajowych. 30 osób odniosło rany.

„Krowa jest pasażerem pierwszej klasy"

O czem radzono w Sejmie na wczorajszem posiedzeniu?

Wczorajsze posiedzenie Sejmu nie wywołało większego zainteresowania. Porządek dzienny był wprawdzie obszerny, ale, jak donosiliśmy w poprzednim numerze, obejmował w większej części pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw. Dyskusja w pierwszem czytaniu odbywa się jednak tylko wtedy, kiedy zabiera głos przedstawiciel rządu.

Posiedzenie otworzył marszałek Car i po załatwieniu wstępnych formalności udzielił głosu pos. Hołyńskiemu, który referował rządowe projekty ustaw o kredytach dodatkowych na rok 1934/35 i 1935/36. Ogólna suma zwiększonych wydatków w budżecie 1934/35 wynosi 15.055.000 zł. Projekty ustaw o kredytach dodatkowych na rok 1935/36 obejmują kilka drobnych pozycyj. Są to różne kwoty, związane ze zmianą polityki rolniczej. Kredyty przewidują różne sumy na popieranie rolnictwa.

ANI RZĄD, ANI SEJM

W rozprawie zabrał głos tylko jeden mówca, pos. Dębicki, rolnik z Lidy. Mówca stwierdza zasadniczą różnicę, jaka zachodzi między kredytami dodatkowemi na r. 1934/35 i 1935/36. Kredyty dodatkowe na rok 1934/35 dotyczą niedokładnie obliczonych sum na uposażenie urzędników państwowych w związku z nową ustawą uposażeniową z dnia 1 lutego 1934 r. Za te niedokładności musi być ktoś odpowiedzialny. Nie jest za to odpowiedzialny ani obecny rząd, ani obecny Sejm.

Zupełnie inny charakter mają natomiast kredyty dodatkowe na rok 1935/36, gdyż są one gospodarczo uzasadnione. Powodzi np. nie można było przewidzieć, również zmiany w polityce hodowlanej zostały wywołane nieprzewidzianym biegiem wypadków. W dalszym ciągu swoich wywodów mówca wskazuje na konieczność jeszcze większej ochrony krajowego rynku rolniczego, domaga się przedewszystkiem jak najszybszej zmiany taryfy kolejowej. Obecnie notuje się wprost nieprawdopodobne wypadki, jak np., że przewóz jednej sztuki bydła z kresów wschodnich do Mysłowic kosztuje tyle, co bilet 1 klasy pociągu osobowego. Rolnictwo gotowe jest wykonać program ministra Poniatowskiego, to znaczy produkować wiele i tanio, ale prosi o popieranie nietylko eksportu, ale i o obronę rynku wewnętrznego przed niepotrzebnym importem, który tylko szkodzi rolnictwu.

CZY TO JEST JASNE?

W odpowiedzi na przemówienie pos. Dębickiego, referent pos. Hołyński wyjaśnił, że z sumy 15 miljonów kredytów dodatkowych na przesegregowanie urzędników, zużyto jedynie około 4 i pół miljona.

W głosowaniu ustawa została przyjęta w drugiem i trzeciem czytaniu. Zkolei, bez rozprawy, zostały przyjęte w drugiem i trzeciem czytaniu projekty ustaw ratyfikacyjnych, poczem w pierwszem czytaniu odesłano do poszczególnych komisyj zgłoszone projekty ustaw.

Następnie marszałek Car zaproponował powołanie komisji oświatowej na okres obecnej sesji złożonej z 25 posłów oraz jej skład osobowy. Propozycja p. Cara nie spotkała się ze sprzeciwem ze strony Izby, wobec czego, zgodnie z regulaminem obrad, zaproponowany przez marsz. Cara skład komisji został przyjęty bez głosowania. Również bez głosowania przyjęto zaproponowany przez niego skład komisji prawniczej, która zajmie się projektem ustawy amnestyjnej.

Wreszcie przystąpiono do wyboru komisji regulaminowej, wobec zgłoszenia jednego kandydata, poza zaproponowanym przez Cara składzie, zarządzono głosowanie, w wyniku którego wybrano komisję w składzie projektowanym. Na tem wyczerpano porządek dzienny.

Marszałek zawiadomił posłów, że następne posiedzenie Sejmu odbędzie się prawdopodobnie we wtorek o 10-ej przed południem. Na porządku dziennym znajdą się projekty ustaw ratyfikacyjnych, uchwalone już przez komisję spraw zagranicznych, między innemi umowa gospodarcza z Niemcami, projekt ustawy o Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze, projekt ustawy amnestyjnej, o ile zostanie do tego czasu załatwiony przez komisję prawniczą.

Bezpośrednio po posiedzeniu Sejmu, zebrały się nowowybrane komisje celem ukonstytuowania się i przydziału referatów. Również szereg komisyj senackich obradował wczoraj przed południem, wybierając swoje prezydja oraz referentów. W kuluarach parlamentarnych panuje przekonanie, że do wtorku zostanie opracowana przez komisję prawniczą ustawa amnestyjna i we wtorek zostanie uchwalona w Sejmie. Ostateczne załatwienie tego projektu w Senacie nastąpi zapewne w przyszły piątek. W wypadku, gdyby Senat poczynił jakieś poprawki w projekcie uchwalonym w brzmieniu sejmowem, projekt ustawy musiałby powrócić jeszcze raz do Sejmu.

Samorządowcy otrzymali obietnice

jednak nie mogą zrezygnować z obrony swych praw

Konferencja międzyzwiązkowa w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych odbyła się. Pisaliśmy o tem w numerze wczorajszym. Obecnie podać pragniemy jej rezultaty. Jak odniosło się Ministerstwo do uwag zrzeszonych związków robotniczych i pracowniczych i jakiej udzieliło odpowiedzi?

Otóż ogólny rezultat konferencji jest mglisty i nie wysuwa żadnych wniosków konkretnych.

Obrady toczyły się do godziny jedenastej w nocy, a p. min. Korsak przyjmował wszelkie uwagi i wnioski przedstawicieli poszczególnych związków do wiadomości. Z ust ministra padały tylko uwagi ogólne, niemogące wchodzić w sferę jakichkolwiek przyrzeczeń.

BĘDĄ W POTRZEBIE ZMIENIONE

W tych warunkach można jedynie podkreślić te uwagi p. ministra Korsaka, które wypowiadane były w formie bardziej przekonywującej.

Zastrzeżenia nasze, wysuwane w artykule o nowych projektach ustaw i dotyczące okrojenia prawa zrzeszania się pracowników samorządowych, znalazły u pana ministra pełne zrozumienie. P. minister po poznaniu się ze zdaniem wszystkich przedstawicieli związków zawodowych, przyrzekł, że artykuły projektów, mogące stanowić jakąkolwiek przeszkodę w zrzeszaniu się pracowników samorządowych, zostaną zmienione.

JAK 10 DO 78

Druga sprawa, jasno stawiana przez p. min. Korsaka, to sprawa podziału urzędników samorządowych na dwie grupy: publiczno i prywatno - prawnych. Jakkolwiek niema żadnych wątpliwości, że podział ten będzie zachowany, to jednak minister wyjaśnił, w jakim stosunku. Otóż z ogólnej liczby 88 tysięcy pracowników samorządowych (fizycznych i umysłowych), około 10 tysięcy mieć będzie charakter służbowy publiczno - prawny, a reszta prywatno - prawny.

PRZENOSZENIA BEZ SANKCYJ

W kwestji przenoszenia pracowników samorządowych z miejsca na miejsce, minister Korsak wyjaśnił, że odpowiedni artykuł projektu nowej ustawy zostanie skorygowany i przenoszenia nie będą pociągać za sobą dotychczas przewidywanych sankcyj.

JAK DOTĄD, NIE PRZEWIDUJE SIĘ

Ostatniem wreszcie oświadczeniem pana ministra było wyjaśnienie, że dalsze obniżki pensyj dla pracowników samorządowych nie są, jak dotychczas, przewidziane.

Ogólny zatem rezultat konferencji, jak wynika z naszych informacyj, oceniać należy z rezerwą.

Większości ograniczeń ustawowych nie wyjaśniono. Zaledwie kilka artykułów projektowanej ustawy liczyć może na złagodzenie, albo usunięcie. Rzecz prosta, że wynik konferencji nie pocieszył ani pracowników samorządowych ani występujących solidarnie związków robotniczych. W tych warunkach nie pozostanie zatem nic innego, jak prowadzenie dalszej akcji w kierunku obrony zagrożonych praw i zdobyczy socjalnych. A pierwszym etapem tej walki będzie zwołanie na najbliższą niedzielę, dnia 15 grudnia, wielkiego wiecu pracowników umysłowych i robotników.

O miejscu i godzinie zwołania tego wiecu poinformujemy Czytelników oddzielnie.

Składajcie ofiary

na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego

Konto P. K. O. 13-13.

Porywacz i morderca dziecka

apeluje do łaski

Najwyższy Sąd Stanów Zjednoczonych odrzucił skargę Hauptmanna. Zabójcy dziecka Lindbergha nie pozostała już, zdaje się, żadna deska ratunku. Nic go nie może już uratować, poza ułaskawieniem gubernatora stanu New Jersey. Sądownictwo zaś tego stanu jest znane ze swej surowości i dotychczas, ani razu nie ułaskawiło przestępcy skazanego na śmierć.

O decyzji Sądu Najwyższego doniósł Hauptmannowi jego adwokat. Zabójca tę wiadomość przyjął z niezwykłym spokojem. Ani jeden mięsień nie drgnął mu na twarzy. Ruszył tylko ramionami i rzekł:

— Dziękuję panu. Zrobił pan wszystko, co było w jego mocy. Jestem szczęśliwy, że to wszystko już się skończyło.

Następnie dorzucił:

— Ale głęboko wierzę w zwycięstwo prawdy. Przyjdzie za dzień, rok, lub za pięć lat. A wówczas moja niewinność wyjdzie najaw. Gdyby obywatele Stanów Zjednoczonych znali mnie takim jakim jestem w rzeczywistości, a nie takim, jakim mnie starano się przedstawić!

Gubernator Hoffman tym razem zdradza pewną ustępliwość. Gdy tylko dowiedział się o wyroku, orzekł, że Hauptmann powinien wnieść prośbę o ułaskawienie. Jego prośba byłaby natychmiast rozpatrzona. Lecz, czy Hauptmann potrafi przekonać sędziów, czy wysunie jakieś nowe argumenty? To jest sprawa bardzo wątpliwa.

Żona Hauptmanna wraz z synkiem, Manfredem, często odwiedza męża. Podczas wizyty dziecko zostaje pod pieczą władz więzienia. Gdy pani Hauptmann dowiedziała się o decyzji sądu, twarz jej pokryła się smutkiem.

— Wierzę, — powiedziała dziennikarzom — że mąż jeszcze kiedyś opuści mury więzienne.

Czy jej przypuszczenia się sprawdzą, okaże najbliższa przyszłość.



Podajemy jeszcze jedno zdjęcie z pięknej wystawy ryb dekoracyjnych, otwartej ostatnio w Muzeum Historji Naturalnej w Paryżu.

Wesoły Kącik

POKÓJ DO WYNAJĘCIA

Mówią, że jest dużo pokoi do odnajęcia. A jednak to wcale niełatwa rzecz, znaleźć sobie odpowiedni pokój.

Przekonałem się o tem na własnej skórze. Wyciąłem z gazet kilka ogłoszeń i wybrałem się na poszukiwanie pokoju.

„Młoda wdowa odnajmie pokój grzecznemu kawalerowi" — brzmiało pierwsze ogłoszenie.

Poszedłem. Drzwi otworzyła mi niewiasta w sile wieku.

— Przepraszam, czy tu jest do wynajęcia pokój u młodej wdowy?

— Owszem tu.

— Chciałbym obejrzeć.

Niewiasta uśmiechnęła się zalotnie.

— Obejrzeć? Kogo? Pokój czy wdowę?

— Najpierw pokój, proszę pani.

Gospodyni przestała się uśmiechać i oświadczyła mi chłodno:

— Pan wybaczy, ale to nie dla pana! Ja szukam grzecznego kawalera.

Odszedłem z niczem...

*

„Pokój przy rodzinie dla spokojnego pana. I żeby nie był nerwowy" — głosiło drugie ogłoszenie.

Tym razem przyjęła mnie tęga olbrzymia baba.

— A! Pan względem pokoju? — ucieszyła się. — Proszę, bardzo proszę!

Pokazała mi pokój, bardzo mi się podobał. Cena mi też odpowiadała. Już prawie byłem zupełnie zdecydowany, gdy gospodyni spytała z niepokojem w głosie:

— Czy pan aby nienerwowy? Albo obraźliwy?

— Broń Boże! — uspokoiłem ją.

— To dobrze. Bo obraźliwy facet u mnie długo nie wytrzyma. Mieszkał tu u mnie przedtem jeden jegomość. Porządny człowiek, spokojny, dobrze płacił tylko, że strasznie obraźliwy. Przez cały czas, raz mu tylko, kiedy się w kuchni kręcił, dałam w pysk, a on się głupi obraził i wyprowadził. Takich nie lubię...

Spojrzałem na „rączkę" gospodyni i szybko zrezygnowałem z pokoju.

— To... to... — mruknąłem — jutro dam odpowiedź...

*

Trzecie mieszkanie, do którego tego dnia zapukałem należało do samotnego wdowca. Pokój był ładny i tani. Zdecydowałem się wynająć go bezwzględnie.

— Wódkę pan pije? — spytał mnie gospodarz, kiedy oświadczyłem, że pokój chcę wziąć.

— Ależ nie! — uspokoiłem go. — Do ust nie biorę.

Gospodarz skrzywił się.

— No to idź pan z Bogiem. Pokoju panu nie wynajmę.

— Dlaczego?

— Bo ja sam lubię wypić i poto pokój odnajmuję, żebym towarzystwo miał! Pan sobie u wdowy pokoju szukaj, a nie u wdowca.

Napoleon Sądek

Grudzień
14
Sobota
Jana

Aresztowanie sprawcy włamania do biur fabryki Pischingera

Jak już wczoraj donieśliśmy dokonano włamania do biur fabryki wyrobów czekoladowych J. Pischingera i Ski w Krakowie przy ul. Kącik 22, gdzie rozpruto rakiem kasę zabierając z niej 300 zł. w gotówce i weksle na 150 zł.

Policja przeprowadziła w sprawie tego włamania energiczne dochodzenia, które doprowadziły do ujęcia 34-letniego wyrobnika Andrzeja Rogalę, zamieszkałego przy ul. Gęsiej 8.

Na krakowskim bruku...

Mojżesz Kluger, zamieszkały przy ul. Kalwaryjskiej 28 zgłosił organom P. P., że nieznany narazie sprawca dostał się do jego mieszkania, skąd skradł zegarek męski i złoty zegarek damski z łańcuszkiem, 2 pierścionki złote oraz kwotę 100 zł.. łącznej wartości 500 zł.

Organa P. P. aresztowały:

Bronisława Budzinę z Borku Fałęckiego L. 318, za kradzież 400 zł. Za te pieniądze, skradzione matce, Budzina kupił sobie i niejakiemu 13-letniemu Stasiakowi Bolesławowi z Borku Fałęckiego ubranie oraz zaopatrzyli się w straszaki.

Ponadto aresztowano Stanisława Galusa lat 34, robotnika z Woli Duchackiej 236 oraz Wiktora Wężowskiego, lat 50, robotnika, zam. przy ul. Wałowej L. 7.

Samobójstwo przodownika P. P.

W dniu wczorajszym rano, w mieszkaniu przy ul. Kraszewskiego nr. 58 w Toruniu celnym wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawił się życia przodownik P. P. Jan Małachowski z III komisarjatu w Toruniu.

Przyczyna tego desperackiego kroku tragicznie zmarłego i niezwykle zdolnego przodownika jest narazie nieznana. Śledztwo w toku.

Zakrystjan powiesił się
w kościele za wielkim ołtarzem

Wczoraj rano w Wągrowcu około godziny 6 dokonano ponurego odkrycia w kościele parafialnym.

Za wielkim ołtarzem znaleziono wiszące zwłoki zakrystjana Jankowskiego. Po spisanin protokołu zwłoki wyniesiono z kościoła sprofanowany zaś kościół zamknięto.

Niewiadomo narazie, co skłoniło zakrystjana do rozpaczliwego kroku. Jankowski otrzymał ostatnio od ks. proboszcza zwolnienie z pracy. Możliwe więc, że zmarły popełnił samobójstwo w obawie przed czekającem go bezrobociem, które byłoby dla niego tem cięższe, że Jankowski miał na utrzymaniu żonę i siedmioro dzieci.

KRONIKA KRAKOWA

Krwawa bójka na Pl. Serkowskiego w Podgórzu

Wczoraj w godzinach popołudniowych zawezwane zostało pogotowie ratunkowe do Podgórza na pl. Serkowskiego.

Leżał tam w kałuży krwi 32-letni bezrobotny murarz Władysław Stanecki zamieszkały Krzemionki 18.

Lekarz pogotowia stwierdził u Staneckiego dwie rany pochodzące od uderzenia nożem. I tak na lewem ramieniu pierwsza rana jest bardzo rozległa połączona z dużym krwotokiem żylnym. 2-gie uderzenie otrzywał Stanecki w okolicę nerek.

Nóż przebił płaszcz, marynarkę, spodnie, bieliznę zanim dostał się do ciała. Gdyby nie odzienie rana byłaby śmiertelną.

Po opatrzeniu rannego przewieziono go w stanie ciężkim na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Jak się okazuje sprawcą napadu nożowego na Staneckiego jest niejaki Marjan Kneja, zamieszkały przy ul. Florjańskiej 13.

Stanecki wraz z Kuleją pili alkohol w szynku Norda przy ul. Rejtana. Wyszli z szynku w zupełnej zgodzie. Dopiero na pl. Serkowskiego wynikła między nimi sprzeczka, w czasie której Kuleja zranił Staneckiego.

Echa krwawego dramatu lotnika krakowskiego

W tych dniach znajdzie się przed sądem wojskowym w Krakowie niezwykle ciekawa sprawa. Na ławie oskarżonych zasiądzie Emil Kuczera lotnik II pułku lotniczego w Krakowie.

Tło sprawy jest następujące:

We wrześniu b. r. znaleziono na Śląsku w miejscowości Żory obok Rybnika trupa 15-letniej Pytlikówny, obok niej zaś ciężko rannego Kuczerę. Według zeznań Kuczery Pytlikówna pozbawiła się przy nim życia wystrzałem z rewolweru motywując to tem, iż rodzice wzbraniają jej wyjść za Kuczerę. Kuczera zrozpaczony samobójstwem narzeczonej strzelił sobie w głowę trzykrotnie z rewolweru i legł ciężko ranny obok Pytlikówny. Kuczera znajduje się obenie pod obserwacją w szpitalu w Krakowie. Sąd wojskowy w tych dniach ma zadecydować, czy Pytlikówna rzeczywiście popełniła samobójstwo oraz czy Kuczera odpowiada za swe czyny. Kuczerę będzie bronił dr Tad. Jakubowski.

Groźni bandyci na ławie oskarżonych

Na terenie Libiąża działała niebezpieczna trójka bandytów, a to Piotr Bogacz, Franciszek Szafran oraz nieżyjący już Jan Cygan. Banda ta była postrachem spokojnych obywateli Libiąża. Stale uzbrojeni napadali na ludzi, którym rabowali całe mienie.

W dniu 19 kwietnia ub. roku wszyscy trzej napadli na Franciszka Drabca, którego pokłuli niebezpiecznie nożami.

Za dokonanie tego czynu zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym karnym w Krakowie Bogacz i Szafran.

Przy sprawdzaniu personalji okazało się, że Bogacz był karany 4-letniem więzieniem za zabójstwo.

Rozprawę odroczono.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Solecki, wotowali s. o. dr. Bobilewicz i dr. Kronenberg, oskarżał prok. dr. Pęchalski. Bronili mec. dr. Kruh i dr. Bartig.

Nieposkromione apetyty kamieniczników

Dekret z d. 14 listopada br. który zmusił kamieniczników do obniżenia komornego w małych lokalach, dał im wolną rękę w stosunku do zakładów przemysłowych i handlowych, z wyjątkiem tylko tych, które opłacają najniższe kategorje świadectw przemysłowych lub handlowych.

Ten wyłom w ustawie o ochronie lokatorów rozzuchwalił kamieniczników, którzy dotychczas nie wiedzieli co to jest kryzys, gdyż komorne zaliczało się do sztywnych cen.

Przedewszystkiem więc wyzyskują kamienicznicy sytuację i żądają podwyżek za lokale przemysłowe i handlowe, nie licząc się wcale z ciężkiem położeniem, w jakiem te dwie dziedziny gospodarstwa społecznego się znajdują.

Szczególnie narażeni są na wysokie wymagania kamieniczników właściciele takich przedsiębiorstw, których egzystencja związana jest z miejscem lub dzielnicą, a także przedsiębiorstwa, których przeniesienie związane byłoby z dużemi kosztami.

Pod protekstem przeróbki dnżego lokalu na dwa mniejsze kamienicznicy wymawiają mieszkania lokatorom dużych mieszkań, w których bardzo często mieszka kilka rodzin lub jedna rodzina i kilku podnajemców. Oczywiście, że kamienicznikom wcale nie chodzi o przebudowę mieszkania, lecz o uzyskanie większego komornego.

Należałoby jaknajprędzej znowelizować dekret z dnia 14 listopada, gdyż wszystkie zamierzenia rządu, zdążające do uporządkowania i ustabilizowania życia gospodarczego mogą zostać sparaliżowane przez element tak nieuspołecznionych jakim są kamienicznicy.

Im prędzej to się stanie, tem mniej będzie chaosu, wyrządzanego przez szkodników społecznych, pospolicie zwanych kamienicznikami.

Doniosły okólnik o wstrzymaniu egzekucyj podatkowych u bezrobotnych

Departament podatkowy Ministerstwa Skarbu rozesłał do wszystkich izb skarbowych niezwykle doniosły okólnik, dotyczący wstrzymania egzekucyj za należności podatkowe u bezrobotnych.

Opierając się na art. 12 Dekretu Prezydenta Rzpltej z listopada r. b. w sprawie zmian w ściąganiu podatku lokalowego, Ministerstwo zaleca umarzanie zaległości podatku przypadającego do dnia 4 stycznia 1936 roku od właścicieli mieszkań jedno i dwu-izbowych pozostających w stanie bezrobocia. Zarządzenie obejmuje należności z tytułu podatku lokatorskiego, wymierzone również za 4-ty kwartał r. b. lokatorom jedno i dwu-izbowych mieszkań. Wszelkie egzekucje, wszczęte z tytułu tych należności, mają być wstrzymane, a koszty egzekucji umorzone.

Z Teatru im. J. Słowackiego

Sobota: „Kandida".

KINA

Adria „Skandale miljonerów".
Apollo „Zaproszenie do walca".
Atlantic: „Powrót Frankensteina" „Dziewczę z obłoków".
Bagatela „Wyspa skarbów" i rewja „Górą kobiety".
Muzeum: „Niewidzialny człowiek".
Promień Nie chcę wiedzieć kim jesteś.
Sokół: „Taniec miłości".
Stella „Cesarskie łowy" i „Parada zerwistów".
Sztuka: „Jaśnie Pan Szofer".
Świt „Manewry miłosne".
Uciecha „Oczy czarne".
Wanda: „Wesoła rozwódka"

Radjo

Kraków G. 11.57 Hejnał z wieży Marjackiej 12.03 Transm. z Warszawy i Lwowa 13. Płyty 13.25 Transmisja z Warszawy 13.30 Południowy koncert popularny 14.30 Transm. ze Lwowa 15 Transm. z Warszawy 15.30 Tańce stylizowane 16 Transm. z Warszawy i Wilna 17.15 Najnowsze nagrania na płytach 17,45 Transm. z Warszawy 18 Transm. ze Lwowa 18.40 Chwilka społeczna 18.45 Duety 19 Fragment z opowieści „Upały" 19.40 Transm. z Warszawy 22 Transm. z Warszawy.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Złotą Koroną Rynek g 22, pod Gwiazdą Florjańska 15, pod Opatrznością Karmelicka 23. Warszawska Aleja 29-go Listopada 17, pod Aniołem Dietla 76.

Podgórze pod Opatrznością Brodzińskiego 1.

Tajemniczy zgon służącej przy ul. Berka Joselewicza

Dozorca domu przy ul. Berka Joselewicza 4 w Krakowie zauważył wczoraj rano po godz. 6-tej leżącą w sieni kobietę. Leżąca nie dawała żadnych oznak życia.

Zawezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził zgon kobiety, jednakowoż do tej pory nie jest wiadomem, czy ma się tu do czynienia ze samobójstwem czy też z nagłym zgonem.

Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że zmarłą jest 30-letnia służąca Marją Nowak.

Cała sprawa przedstawia się niezwykle tajemniczo i jest obecnie przedmiotem żmudnych badań władz śledczych.

Odnalezienie gimnazjalistów krakowskich

W Kutach przytrzymano uczniów krakowskich gimnazjów, którzy mieli zamiar przedostać się do Rumunji, a stąd wreszcie do Abisynji.

Wczoraj wezwano radjo-depeszą ojca Krzaka, który zobowiązał się do odstawienia wszystkich chłopców do Krakowa.

Wszyscy uczestnicy tej ryzykownej wyprawy oświadczają, że nie przemyśleli należycie podróży, ale liczyli się z trudnościami. Byli przekonani, że znając geografję, potrafią przedostać się do Afryki. Na drogę zabrali ze sobą mandoliny, gitary, zamierzając zarabiać grą i śpiewem.

Jeden z przesłuchanych oświadczył ze łzami w oczach że nie rezygnuje jeszcze z wyjazdu do Abisynji i gdy tylko będzie cokolwiek starszy, to napewno tam pojedzie.

Uczestnicy wyprawy Abisyńskiej opowiadali, że wprawdzie czytali dużo książek podróżniczych, ale nie to ich skłoniło do podróży, tylko szczera chęć niesienia pomocy negusowi.

W Bochni i Prokocimiu wybuchła formalnie epidemja i wszyscy chłopcy chcą pójść w ślady krakowskich przyjaciół cesarza abisyńskiego. Dotychczas nie zdołano odnaleść kilku chłopców, którzy uciekli prawdopodobnie w kierunku Gdyni.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków ul. Gródka 2. — Telefon 173-02. — Redaktor przyjmuje od godz. 16—17-tej.

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. — Drobne 30 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 10 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia „Monopol" Kraków, Na Gródku 2. Tel. 173-02.

Andrzej Szary

Za grzechy matek

Gdy Krystyna wreszcie wyznała mężowi, że jej dziecko zniknęło, nie mogła już dłużej powstrzymywać naporu łez. Trysnęły strumieniem. Mąż padł przed nią na kolana. Chwycił oburącz jej dłonie, zasypując je pocałunkami, wyrzekł uroczyście, spoglądając z mocą w oczy umierającej żony:

— Przysięgam, że odnajdę twoje dziecko... Przysięgam na moją miłość ku tobie.

— Co? — zapytała, nie wierząc swym uszom — uczyniłbyś to???

— Muszę! — odparł z energją — to mój obowiązek. Bo właściwie ja jestem winowajcą tego, że wogóle przyszło na świat, choć nie jestem jego ojcem.

— O, Pawełku, drogi, kochany!.. — Chciałabym ci paść do nóg za twoją dobroć...! Wybacz mi, ale ja doprawdy w to jeszcze wciąż uwierzyć nie mogę... Powtórz mi, błagam cię, że doprawdy zamierzasz odnaleźć moje dziecko. Zrobiłbyś to?

— Przyrzekam ci najsolenniej.

— Doprawdy? Mam twoje słowo? A może zapomnisz o tem z rozpaczy, że mnie już niema? A może, nie daj Boże, gotów byłbyś podążyć za mną w ciemną mogiłę i zostawiłbyś moje dzieciątko na pastwę losu? Przysięgnij mi, że będziesz żył nadal dla mojego dziecka...

Wszystkie mięśnie twarzy księcia naprężyły się. Z wielkiem wysiłkiem panując nad sobą, rzekł:

— Przysięgam ci. Ale i tobie nie wolno umierać. Czyż nie powinnaś właśnie teraz zebrać wszystkie swe siły i oprzeć się śmierci? Musisz żyć, Krysieńko, musisz żyć... dla twego dziecka...

— Niestety, śmierć już zbyt silnie mnie trzyma w swych kościstych łapach. Nie wypuści już swego łupu z pewnością. Ale posłuchaj mnie... chcę ci jeszcze coś powiedzieć... Podejdź bliżej, przysuń się... bo, niestety, czuję, że słabnę z minuty na minutę, a trzeba, żebyś się dowiedział jeszcze wielu rzeczy.

Książę Runiewicz, cały drżący przysunął się jeszcze bliżej do swej nieszczęsnej małżonki. Widać było, że Krystyna stacza zaciętą walkę ze śmiercią... że chce ją odroczyć jeszcze o tyle przynajmniej, aby móc zdążyć rzec choć parę słów.

Zdobyła się na ogromny wysiłek i zdążyła jeszcze powiedzieć księciu, że Magda Gerdziakowa umarła, a jej mąż Józef zniknął bez śladu. Tymczasem niewiadomo, jak się nazywa kobieta, która zabrała Haneczkę. Jeżeli nawet przyprowadzi ją zpowrotem pod Wilanów do Gerdziakowej, nie będzie tam już nikogo, ktoby jej mógł powiedzieć, dokąd ma dzieciaka odprowadzić, kto jest matką dziecka.

Gdy księżna Krystyna doszła do tego miejsca opowiadania, nagle urwała i jakby straciła przytomność.

Księciu zaparło dech w piersiach. Spojrzał na żonę w śmiertelnem przerażeniu, myśląc, że to może... już... Rzeczywiście twarz księżny z minuty na minutę nabierała barwy coraz bardziej woskowej. Chwycił jej ręce... Były już zimne...

Tracąc głowę, książę Runiewicz zawołał na cały głos z rozdzierającym bólem:

— Krysieńko... słyszysz mnie jeszcze?

— Tak — szepnęła cichutko, jakby już wydając ostatnie tchnienie...

Szepnął:

— Krysieńko, zaśnij spokojnie... Odnajdę twoją córkę...

— Wierzę ci — padł ledwo dosłyszalny już tylko szept z białych ust Krystyny.

— Odnajdę Haneczkę — woła z mocą książę — będzie to teraz jedynym celem mego życia.

...cia Krystyna i błogi uśmiech opromienił jej gasnące oczy — teraz już mogę umrzeć spokojnie...

Paweł książę Runiewicz rzekł uroczyście:

— Twoja córka będzie moją córką!

Chora z wielkim trudem podźwignęła głowę. Chciała widocznie jeszcze coś rzec, ale już nie miała sił. Więc tylko radośnie skinęła głową... Potem głowa jej opadła na poduszki, chyba mniej białe w tej chwili, niż policzki umierającej...

— — — — — — — — —

Wieczora, poprzedzającego te tragiczne chwile, lekarz odchodząc, ścisnął dłoń księcia z głębokiem współczuciem, rozumiejąc, że jego wiedza jest w tej chwili już bezsilna. To też gdy przybył nazajutrz z rana do pałacu, był najgłębiej przekonany, iż służba powie mu, że księżna już wyzionęła ducha. Nie usłyszał jednak owych słów tragicznych.

Z wielką ostrożnością wkroczył więc na palcach do pokoju chorej. Następnie z głębokim smutkiem podszedł do kobiety, która w jego oczach na świat przychodziła i teraz także w jego oczach miała zejść z tego świata. Dotknął jej pulsu i nagle... aż krzyknął z radości...

Po kilku chwilach zdołał już stwierdzić, że ubiegła noc przyniosła nagłe i nieoczekiwane polepszenie stanu zdrowia chorej.

Zbadał ją więc teraz z całą starannością i rzekł księciu, wpatrzonemu w jego usta ze śmiertelną trwogą, że jego obawy są płonne. Przeciwnie, jest polepszenie, które pozwala nawet żywić pewne nadzieje na wyzdrowienie chorej. Teraz i z piersi Pawła wydarł się okrzyk radości.

Lekarz, oczywiście, umyślnie twierdził, że to leczenie dało tak piękne i nieoczekiwanie szczęśliwe wyniki. Tymczasem jasną rzeczą było, że to tylko nadludzka dobroć księcia podziałała skuteczniej, niż wszystkie leki, i zrodziła taki cud niespodziewany.

Nietylko bowiem książę w swej wspaniałomyślności przebaczył żonie, dając tem dowód idealnej, jedynie prawdziwej miłości, ale nawet przysiągł, że odnajdzie jej córeczkę i wychowa ją, jak własną. Był to najbardziej bezsporny dowód wielkiej miłości księcia, który całkowicie zniszczył już w sobie gada zazdrości. I temu tylko jedynie, temu podeptaniu zazdrości przez księcia, zawdzięczała Krystyna swe wydarcie się z pazurów śmierci.

Jego bohaterstwo wskrzesiło mu żonę, ratując ją od przedwczesnego zgonu... Byłaby cierpiała niewinnie, bo przecież tylko tragiczny splot okoliczności sprowadził ją z drogi wierności małżeńskiej. Ten mimowolny grzech pchał ją nieuchronnie do grobu. Szlachetność księcia powstrzymała ją w ostatniej już chwili.

Wraz z powracającem zdrowiem, Krystyna odzyskiwała również odwagę i chęć życia. Nawet czyniła sobie teraz wyrzuty, że tak dała się zgnębić nieszczęściu.

Nagle ogarnęły ją nowe obawy. A może teraz już, gdy mąż ujrzy, że wyzdrowiała, zechce cofnąć swe przyrzeczenia, dane umierającej? Może żywej odmówi przebaczenia, danego konającej.

Postanowiła go o to wręcz zapytać... Nie miała wszakże odwagi. To też nie wypowiadając swego pytania ustami, skupiła je całe w oczach. Zrozumiał je... Postanowił postawić sprawę jasno...

Dalszy ciąg jutro.

OBŁĘDNA MIŁOŚĆ

Mila spodziewała się przybycia Stanisława. Odpowiedź miała już też dla niego gotową, przemyślaną głęboko przez całą poprzednią noc nieprzespaną.

Po dokładnem rozważeniu wszelkich „za" i „przeciw" postanowiła jednak zgodzić się na propozycję Stasia.

Przemówiły za tem trochę względy praktyczne.

Rzeczywiście małżeństwo to dawało jej aż nazbyt wiele korzyści, aby miała go się wyrzec.

Gdyby jednak Henryk mieszkał stale w Warszawie i chciał ożenić się z nią, albo choćby tylko przyjaźnić, to może co innego... Ale tak?

W imię czego miała się wyrzec propozycji, która nietylko dawała jej życie spokojne i dostatnie, nietylko tytuł hrabiny, ale przedewszystkiem stanowisko w świecie, a już choćby to tylko, że kładła wreszcie kres podłemu „lekkiemu" życiu, które jej było już nazbyt... ciężkie?... Wystarczało to, aby nie namyślać się dłużej, lecz bez dalszego wahania przyjąć propozycję Stanisława.

Był tylko jeden szkopuł — nie kochała go. I postanowiła być przed nim uczciwa do końca.

Gdy więc stanął przed nią, cały drżący, i zapytał, czy ma już dla niego odpowiedź, odrzekła mu najspokojnie:

— Tak.

— I... jakże wypadła? — zapytał ponownie, pół-żywy z lęku i oczekiwania.

— Tak, jak zechcesz.

— Jak mam to rozumieć? — zapytał przerażony.

— Powiem ci, do jakich doszłam wniosków, a ty sam wysnujesz z nich swoje. Przemyślałam sprawę bardzo wszechstronnie i głęboko i już wiem teraz, co czuję...

— Mianowicie? — zapytał z coraz większą niecierpliwością...

— Zdałam sobie dokładnie sprawę, że chociaż bardzo cię lubię...

— O, to najgorsze — przerwał jej Stanisław — już, niestety, wiem, co mi powiesz.

— Nie wiem, czy wiesz, ale chcę ci powiedzieć, że choć bardzo cię lubię, lecz cię nie kocham...

— Wiedziałem, że taki będzie koniec po takim początku — jęknął Stanisław złamany — ilekroć kobieta chce powiedzieć zakochanemu w niej mężczyźnie, że go nie kocha, zaczyna od tego, że go bardzo lubi. To też, usłyszawszy te słowa, odrazu domyśliłem się, że mój los jest już przesądzony i to w najgorszym sensie...

— Wydaje mi się, że jednak zbyt pośpiesznie rozumujesz i niepotrzebnie przyśpieszasz zmartwienia i żale, może najzupełniej bezpodstawne. Nie dałeś mi dokończyć. Czy pozwolisz mi nareszcie wypowiedzieć się do końca?

— Słucham — szepnął Stanisław, wzdychając ze smutkiem, nie spodziewał się już bowiem dla siebie żadnej radosnej wieści.

Mila mówiła więc dalej:

— Otóż pomimo, że cię nie kocham, postanowiłam...

— Co? Co? — zawołał Stanisław, ożywiony nagle nową nadzieją.

— Postanowiłam... przypomnieć ci, że miałeś mi więcej nie przerywać...

— Już nie będę, Milusiu, Milusieńko najsłodsza, tylko mów dalej, mów prędzej...

— Postanowiłam więc... wyjść za ciebie, o ile sam tego zechcesz po tem, co ode mnie usłyszałeś...

Stanisław, rozpromieniony, padł przed Milą na kolana, całując jej stopy.

Mila chciała go wszakże otrzeźwić. Rzekła więc:

— Wstań, oprzytomnij, obmyśl wszystko rozważnie i spokojnie... To zbyt ważna sprawa, aby można ją było decydować w tak dorywczy sposób.

Gdy wstał, posadziła go obok siebie na tapczanie i mówiła dalej:

— Pomyśl, że chcesz ożenić się z kobietą, która cię uczciwie uprzedziła, iż cię nie kocha. Owszem, można żyć i z taką kobietą. Miałeś, zresztą, sam tego dowód, skoro żyjemy ze sobą już dłuższy czas, przyczem z mojej strony nie wchodzi tu w grę żadne poważniejsze uczucie. Powtarzam ci, że cię bardzo lubię, wolę cię od wielu innych, bo jesteś miły, inteligentny, kulturalny i... bogaty, ale jeżeli się spodziewasz ode mnie miłości, to zgóry cię uprzedzam — nie licz nato... Poza tem będziesz miał z pewnością wiele przykrości i trudności z rodzicami. Więc... poco ci to? Czy ci tak źle? Czy odmawiam ci siebie kiedykolwiek? Czy nie spędzasz u mnie dni i... nocy? Czego ci jeszcze więcej potrzeba?

— Pewności — odparł — tego przedewszystkiem. Wiem, że jednak małżeństwo związuje ludzi bardzo ściślym i nierozerwalnym węzłem. Gdy będziesz moją żoną, będę miał jednak większą pewność, że cię nie utracę. Poza tem, wbrew temu, co ty twierdzisz, przypuszczam, że jednak w miarę, jak czas będzie płynął, przekonasz się do mnie i... pokochasz...

— Nie łudź się lepiej, Stasieńku. Wiedz, że to nigdy nie nastąpi. Nawet o tem nie marz.

— Marzyć nie możesz mi zabronić. A teraz pozwól mi powiedzieć, że jestem bardzo, ale to bardzo, niewymownie szczęśliwy... Już zaczynam myśleć o dacie ślubu...

— A... czy nie wartoby przedtem porozumieć się z... rodzicami? — zapytała nagle Mila.

Tem jednak nieco go otrzeźwiła. Teraz dopiero zdał sobie sprawę z tego, że to będzie jednak niełatwo przeprowadzić. Postanowił wszakże załatwić to odrazu. Powiedział, że już biegnie do rodziców i tak też uczynił.

Dalszy ciąg jutro.

Felicja Chencinerówna

MIŁOŚĆ NA BEZDROŻACH

Pamiętniki córki warszawskiego miljonera

20) Nareszcie wolni

Momentalnie, jakby na skinienie różdżki czarodziejskiej dwóch rosłych mężczyzn wkroczyło do pokoju.

— Zamknąć go — syknął przez zaciśnięte zęby wściekły przemysłowiec, wskazując ręką na Henryka.

— **Jak pan nie chce po dobroci, to porozmawiamy inaczej!** — dodał.

Służący wzięli Henryka pod pachy i wyprowadzili z pokoju.

Zrozpaczona rzuciłam się za nim.

— To jest bezczelny gwałt! — krzyczałam w bezsilnej złości. — Niech pan nas w tej chwili wypuści.

Przemysłowiec podszedł do mnie i brutalnie ścisnął mi rękę.

— Pani pozostanie tutaj — rzekł twardo. — Pani wydaje się być spokojniejsza od tego młodzieńca i mam nadzieję, że mimo wszystko dojdziemy do porozumienia.

Postanowiłam uderzyć w inny ton. Zrozumiałe było, że tylko spokojem i sprytem mogliśmy wydostać się z tej opresji.

— Henryk niepotrzebnie pana obraził — rzekłam poje dnawczo. — Jeśli pan nie ma względem nas rzeczywiście złych zamiarów, to możemy porozmawiać.

Starszy pan był widocznie zadowolony z moich słów, bo podsunął mi fotel i zaczął:

— Naturalnie, że nie mam złych zamiarów. Przecież już mówiłem, że chcę tylko zaproponować spółkę. Jak pani za pewne już się domyśliła, prowadzę oddawna interesy, które remi zaczął obecnie zajmować się pani narzeczony. Państwo tu siedzą uwięzieni, „Illona" stoi bezczynnie w porcie, a moje statki odstawiają w tej chwili alkohol odbiorcom, z którymi umówił się p. Hartglas. Tym ludziom jest wszystko jedno, od kogo kupią towar — kto pierwszy ten lepszy, a mój alkohol, choć nie jest oficjalnego pochodzenia, tak jak wasz, na pewno nie jest gorszy. Pan Henryk ma na statku angielską flagę, co pociąga za sobą możność podjazdu do obcych brzegów o trzy kilometry dalej, niż okrętom z flagami innych państw. Na tem właśnie polega jego przewaga nad nami, którzy niestety nie posiadamy angielskiej flagi. Z tego chociażby powodu postanowiliśmy was utrącić. Rozumie pani doskonale, że wystarczyłoby mi tylko kiwnąć palcem, aby się was pozbyć na zawsze, poprostu... zniknęlibyście z powierzchni ziemi.— W oczach jego dostrzegłam jakieś złe blaski. Tak, ten człowiek był zdolny do tego, aby nas z zimną krwią zamordować. Ludzie jego pokroju nie cofają się przed niczem, aby dojść do upragnionego celu.

— No, ale naturalnie nie dojdzie do tego, bo pani niewątpliwie ma tyle rozumu, aby nakłonić swego narzeczonego na przystąpienie do spółki. Poprostu złączymy nasze statki i nasze wpływy i w ten sposób zdobędziemy monopol w naszej branży na całym Bałtyku. Naturalnie, że zaraz podwyższymy ceny w dwójnasób. Rozumie pani — coś w rodzaju kartelu. Czy to niepiękna perspektywa?

Udawałam, że jestem zachwycona propozycją nieuczciwego przemysłowca.

— Pańska oferta jest bardzo interesująca — powiedziałam.

— Spodziewam się, niech pani idzie teraz do swego na**rzeczonego i powtórzy mu moją propozycję** — odparł.

Perspektywa rozmowy z Henrykiem była mi bardzo na rękę, gdyż poważnie już byłam zaniepokojona o jego losy. Przemocą usunięty z pokoju, stracił mnie z oczu i mógł wpaść w złość, a ci dwaj wcale nie wyglądali na łagodnych i delikatnych.

— Niech pani idzie do salonu — dodał przemysłowiec — zaraz tam każę wprowadzić pani narzeczonego. Będzie pani mogła spokojnie przedstawić mu moją ofertę.

Przeszłam do salonu, gdzie za chwilę wprowadzono Henryka.

— Nic ci nie zrobili? — zapytałam, gdy oddalili się sługusi przemysłowca.

— Bądź spokojna o mnie— odparł — chciałbym tylko wiedzieć, co ci mówił ten łobuz.

— Proponuje nam spółkę.

— Sądzę, że wybiłaś mu to z głowy.

— Wprost przeciwnie, udawałam, że jestem zachwycona. Musimy pozornie zgadzać się z jego projektami — to jest jedyny sposób, aby stąd się wydostać.

— Może masz rację — odparł po namyśle.

Nagle uszu naszych dobiegły jakieś krzyki i śpiew z ulicy. Podbiegliśmy do okna. Cała ulica zatłoczona była ciżbą ludzką. Stali pod naszym domem i krzyczeli coś głośno, wygrażając pięściami w stronę jego niewidocznych lokatorów.

— Żądamy naszych zarobków!... oddaj nasze pieniądze!... złodziej!.. kanalja! — dobiegały nas poszczególne okrzyki.

— Co to znaczy? — zapytałam przerażona.

— Słyszysz przecież, **że chcą pieniędzy, to na pewno robotnicy tego łotra, którym on nie płaci.**

— Nie płaci? — zapytałam zdumiona. — Czyżby nie miał pieniędzy?

— Naiwna jesteś, pieniądze na pewno ma, ale dla siebie — odparł Henryk z ironją.

— Czego lepszego można spodziewać się po takim typie! — powiedziałam — i przypomniały mi się londyńskie strzelby za trzydzieści kilka tysięcy złotych.

Tymczasem tłum na ulicy stawał się coraz agresywniejszy. Każdy krzyczał i wygrażał się. W pewnej chwili ktoś **podniósł kamień i rzucił w okno.** Szyba na parterze prysła na drobne kawałki... a później już cały grad pocisków zaczął obsypywać dom. Brzęk tłuczonych szyb mieszał się z wrzawą tych na dole.

— Chciałabym, aby weszli tutaj i dali mu nauczkę i za nas — powiedziałam z satysfakcją.

— E, lepiej nie, bo i nam by się niewinnie dostało — odparł.

W obawie przed kamieniami odeszliśmy od okna.

Do salonu wszedł starszy pan. Był speszony i zmieszany.

—Na tych na dole nie zwracajcie uwagi, to bolszewicy. Zaraz policja zrobi z nimi porządek.

— Bolszewicy, bo im pan nie płaci — odparłam z przekąsem.

— Raz się płaci, a raz się nie płaci, to taka polityka — państwo i tak nie zrozumiecie tego.

Na dole okrzyki nagle ucichły. Podeszliśmy do okna. Ulica była już prawie pusta, tylko ostatnie niedobitki rozpraszała policja na koniach. Przemysłowiec znów był pewien siebie.

— No już spokój — rzekł i zapalił grube cygaro.

Drzwi salonu otwarły się i wszedł jeden ze służących.

— Policja jest na dole — rzekł — chce zrobić protokół z zajścia i prosi pana prezesa.

Nagle zbawcza myśl strzeliła mi do głowy.

— Zbiegniemy na parter — szepnęłam do ucha Henrykowi.

Nim ktokolwiek mógł się zorjentować, **skoczyliśmy** do drzwi i zbiegliśmy **ze** schodów. Na dole w **przedpokoju** stał komisarz i dwóch posterunkowych.

— Czy pan jest przemysłowcem S.? — zapytał komisarz Henryka.

— Nie, proszę pana — odparł — byłem tylko jego gościem.

Na schodach ukazał się przemysłowiec. Siny był na twarzy i trząsł się cały ze strachu.

Ale Henryk zrezygnował z rewanżu, — nie było nato czasu.

— Do widzenia kochanemu panu prezesowi—rzekł z ironją.

Wziął mnie pod ramię i wyszliśmy na ulicę. Byliśmy nareszcie wolni.

Dalszy ciąg jutro.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Dziewczę szuka wojskowego

P. Ludka W. zwierza nam się:

„Mam zaledwie lat 17, a trudno mi jest żyć bez miłości Jurka. Poznałam go w zeszłym roku na ślizgawce. Bardzo mi się podobał, Jurek jest pierwszym mężczyzną, który potrafił się wkraść do mego serca. Pokochałam go bardzo. On również odwzajemniał mi się swą miłością.

Spotykałam się z nim codziennie przez cały rok. Przed wyjazdem na wakacje Jurek był u mnie, aby się pożegnać i obiecywał, że przyjedzie do mnie, na wieś. Niestety czekałam na niego cały miesiąc daremnie, nie mogłam się doczekać i wróciłam do Warszawy, aby się dowiedzieć co się z nim dzieje,

Gdy poszłam do tego pułku, w którym on służył, dowiedziałam się, że Jurka już niema i nie wiem, gdzie on się podziewa.

Więc radź mi, Kochany Redaktorze, co mam robić, aby odnaleźć Jurka, bo bez niego żyć nie mogę."

Wydaje mi się, że jednak w pułku powinni mieć adres domowy Jurka. Proszę iść tam jeszcze raz i dowiedzieć się. A gdyby nie było, to trudno. Widać Jurkowi na Pani tak bardzo nie zależy, skoro nie starał się z Panią zobaczyć. Trzeba przeboleć tę stratę. Niejeden Jurek na świecie...

Piekło

(H. L.) Piekło, owszem, ale z „Luna — parku" pokazują nam w filmie o takim właśnie tytule. To „Piekło" niebardzo się... upiekło wielce subtelnemu skądinąd reżyserowi Harry Lachmanowi. Kto pamięta jego film „Pod zielonym jaworem", wystawiony przed laty w kinie „Pan", ten na dźwięk samego nazwiska Harry Lachmana poszedł choćby i do prawdziwego piekła, nietylko do „Piekła". Ale snać ludzie się zmieniają. Więc i ów Lachman, który niegdyś wyprodukował film, tak bardzo idealistyczny, tak wysoce artystyczny i tak bardzo bezkompromisowy w swych ujęciach i pojęciach, musiał się doszczętnie zamerykanizować, realizując ten typowo amerykański „bluff" a po naszemu „bujdę na resorach". Jedyne, co pozostało z dawnego Lachmana — to pokpiwanie ignorancji amerykańskiej przy tłumaczeniu niektórych postaci lunaparkowego „Piekła". W roli głównej — właściciela ulepszonego „Piekła" i innych piekielnych przyjemności — świetnie się spisał wyborny aktor charakterystyczny Spencer Tracy. W roli jego żony podobała się bardzo — Claire Trevor. Wszystkie „straszliwości" o milę zalatywały sztucznością atelierową.



— Tylko bez obawy, panienko, w tej chwili robię wolną drogę.

Tłumaczenie snów naszym Czytelnikom

Cudzoziemka. — Smutek Pani minie. Sprzeczka z sąsiadem (sąsiadką) będzie. Ziści się marzenie. Będzie zatarg z nieznajomymi ludźmi. Szczęśliwa cyfra — 8.

B. B. B. B. — Kłopoty pieniężne będą. Za parę lat — zwiększone zarobki. List nadejdzie, albo papier urzędowy. Lekkie niedomaga nie będzie w rodzinie.

C. Mir-owa. — Ktoś z rodziny zachoruje ciężko. Blondyn, o którego Pani pyta, jest człowiekiem szczerym. Mąż zdradza Panią czasami.

Mały szatan. — A jednak kocha Pani tego podchorążego. Nie wiem, czy sen właśnie jego wskazuje, ale przepowiada, że miłość połączy Panią z mężczyzną w mundurze. Pozna Pani osobę na wysokiem stanowisku. Zaszczyt Panią oczekuje. Czemuż Pani tak dręczy mężczyzn dla zabawy, mały szatanie?

Mary S-ka. — Będzie się Pani wstydziła. Proszę się wystrzegać nieżyczliwej szatynki. Pozna Pani sympatycznego bruneta lub szatyna. Będzie lekka choroba w rodzinie. Szczęśliwa liczba: — 31.

L. W. z Włocławka. — Posiada Pan duże zdolności muzyczne, a zdaje się, że i literackie. Pieniądze otrzyma Pan. Czeka Pana niespodzianka. Przyszłość zapowiada się bardzo pomyślnie.

Na małej wokandzie...

Apetyczny kapuśniak

(A. E.) Czasem człowiek czuje do innego osobnika jakąś dziwną sympatję, z nieniewiadomego powodu.

Taką sympatję żywił pan Korman, kelner w restauracji „Pod rybką", do stałego gościa, pana Jakóba Kohena. Przynosił mu najlepsze kąski, doradzał niekiedy...

— Jakie zupcie pan dzisiaj zamówi? — pytał pewnego razu usłużny kelner.

— Kapuśniak bym zjadłem.

— Kapuśniak? — zmarkotniał kelner. — Może coś innego? Co coś takie niesmaczne zupe pan wybierał?

Pan Kohen uśmiechnął się pobłażliwie.

— Kapuśniak to jest najlepsza zupa. Nie wierzysz pan? No to się pan przekonasz, że paluszki po niej będę lizał!

Kelner westchnął boleśnie i ruszył w kierunku kuchni. Po chwili zjawił się z kapuśniakiem, postawił talerz na stole i patrzał na zajadającego gościa wzrokiem pełnym melancholji.

— Uś, jaka zupa! — zachwycał się pan Kohen. — Sam roz kosz. Jakiego zapachu ona wy daje! Sie pachnie, jak kwiatuszki.

I pan mówisz, że ona jest niedobra?

— Tak ja uważam.

— Pan źle uważasz. Skosztuj no pan jedne łyżkie dla przekonania!

— Uś! Za nic na świecie!

— Zrób pan to dla mnie, pa nie Korman. — Jedne łyżeczkie, ja pana proszę.

— Nie mogie! Panie Kohen, nie mogie.

— Pół łyżeczki! Panie Korman, pan musisz spróbować tego nektaru.

— Panie Kohen! — błagał kelner ze łzami w oczach. — Zlituj się pan nade mną. Zastrzelnij mnie pan z rewolwera, a nie zmuś mnie pan do te go.

Pan Kohen zdenerwował się.

— Doprawdy nie mogę pana zrozumieć! Co się pan tak boisz za te zupe?

— Z powodu w niej się mysza ugotowała! — jęknął kelner. — Sam widziałem, jak ją kucharz wyciągnął za ogonka!

Pan Kohen momentalnie pojechał do Rygi.

Ucierpiały na tem najbardziej spodnie pana Kormana.

Że zaś wrażliwy gość nie chciał zapłacić za wyrządzoną szkodę, przeto wynikła z tego sprawa sądowa, w rezultacie której poszkodowany kelner otrzymał 20 złotych tytułem wynagrodzenia straty.



Pod przewodnictwem premjera brytyjskiego Baldwina otwarta została w Londynie konferencja morska 5-ciu mocarstw: Francji, Włoch, Ameryki, Japonji i Anglji. Na zdjęciu — fragment pierwszego posiedzenia konferencji. Po lewej stronie przy okrągłym stole siedzi premjer Baldwin.



Pod Hanowerem odbyło się polowanie na dziki, w którem m. in. wziął udział Łowczy Rzeszy dr. Goering i wielu przedstawicieli świata dyplomatycznego. Na zdjęciu — premjer Goering w towarzystwie min. Spraw Zagr. von Neuratha i ambasadora polskiego w Berlinie Lipskiego przegląda trofea z polowań.

Z tej i tamtej strony wystawy





Wielkie magazyny paryskie wysilają swoją pomysłowość, aby najpiękniej urządzić wystawy z świątecznemi podarkami, przed któremi całemi godzinami stoją tłumy zachwyconych dzieci, rozpłaszczając noski o szybę.

Coś dla Pani

Ktoby to powiedział, proszę pani, że przyjdzie moda na kieszenie. A jednak tak jest. Modne są kieszenie — najróżniejsze, najrozmaitszej wielkości. Są przytem nietylko użyteczne, ale i ozdobne. Stanowią niejako ornament na sukni lub okryciu. Na płaszczach i kostjumach umieszcza się kieszenie nieprawdopodobnych rozmiarów, na kostjumach o krótkich żakiecikach — według ostatnich zaleceń powinny się znajdować cztery kieszenie, zapinane na guzy lub też na patki. Suknie również nie są wolne od tej manji kieszeniowej. Na bardzo eleganckich sukienkach przedpołudniowych, , ba, nawet i popołudniowych widzi się maleńkie, trójkątne kieszonki, naszyte na spódniczce. Kieszonki są tak małe, że mieszczą się w nich conajwyżej dwa palce lub też minjaturowa chusteczka koronkowa, lub jedwabna, obszyta drogą walansieną.

Zaczerwieniony nosek stanowczo nie jest ozdobą nawet najpiękniejszej buzi. Jeśli więc pani narzeka na tę brzydką dolegliwość — należy coprędzej pomyśleć o jej usunięciu. Przedewszystkiem należy unikać napojów rozgrzewających, poza tem nie nosić woalki zimą, gdyż to powoduje odmrożenie nosa. Jako lekarstwo bardzo wskazane są okłady przemienne — gorący okład trzymany 5 minut — a potem minutę okład zimny.

Na okres zimowy, kiedy jest chłodno, zwłaszcza jeśli mieszkanie nie jest zbyt ciepłe, — piękna pani rezygnuje ze zbyt przewiewnych negliży i chętnie nosi szlafroczki oraz koszulki nocne — nieco cieplejsze. Szlafroczki więc mogą być pikowane, lub też z ciepłej flaneli czy też specjalnej szlafroczkowej wełny. Jeśli zdecyduje się pani na taki wełniany szlafroczek — to najelegandziej jest używać wełny takiej, jaką bierze się na szlafroki męskie i zachować przytem męski krój. Ma to specjalny, niezaprzeczony szyk. Jeśli chodzi o koszulki nocne — takie właśnie nieco cieplejsze, — to modne są takie też trochę angielskie, o długim, wszytym w mankiet rękawie, krojone reglanowo, nierzadko ozdobione są dużym monogramem. Modne są poza tem koszulki wszywane w karczek.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Za kulisami lupanaru

III.

— Czy zostało już ustalone kim jest zamordowana? — zapytałem.

— Z całą pewnością nie udało się to jeszcze stwierdzić. Zgłosiła się do policji pewna wdowa Korolewiczowa i złożyła zameldowanie o zniknięciu jej córki piętnastoletniej dziewczyny.

— Czy lekarz robiąc obdukcję znalezionych części ciała nie mógł określić mniej więcej wieku ofiary zbrodni.

— Niestety nie mógł nic dokładnego powiedzieć i przed dwoma dniami posłałem znalezione części ciała do Lwowa. Oczekuję stamtąd lada chwila wiadomości.

— Czy mógłbym obejrzeć to pismo anonimowe, oraz czy nie zechciałby pan sędzia polecić sprowadzenia podejrzanego.

— W tej chwili każę go sprowadzić, w międzyczasie zechce pan przejrzeć ten list, — mówiąc to wyjął z szuflady kopertę i wręczył mi znajdujący się wewnątrz list. Zauważyłem natychmiast, że list był pisany przez kobietę i zmieniono nym charakterem pisma. Zająłem się zbadaniem papieru listowego oraz koperty, okazało się jednak, że był to zwykły papier, jaki nabyć można w każdym prawie sklepie materjałów piśmiennych. Jak widoczne było ze stempla pocztowego list wrzucony był do skrzynki pocztowej na dworcu. Widocznie nadawca czy też nadawczyni listu chciała, wrzucając list na dworcu, nasunąć policji myśl, że nie jest z Tarnowa, lub też, że wyjeżdża z miasta.

W międzyczasie woźny zameldował sędziemu śledczemu że aresztowany został sprowadzony.

— Proszę go wprowadzić — polecił sędzia.

Po chwili do gabinetu sędziego wprowadzony został przez dwóch policjantów młodzieniec lat około dwudziestu dwóch lub trzech. Sędzia polecił policjantom wyjść z gabinetu.

— Niech pan siada — zwrócił się łagodnym tonem do aresztowanego. — Ten pan przyjechał specjalnie z Warszawy w tej sprawie. Czy chce pan odpowiadać na pytania, jakie panu będzie zadawać? Może pan być pewny, że robimy wszystko, co jest w naszej mocy, ażeby wyświetlić tę zagadkę i o ile, jak pan twierdzi, jest pan niewinny, to z pewnością prawda wyjdzie prędzej, czy później najaw.

— Przysięgam panu sędziemu, że jestem niewinny i sam nie wiem skąd się na strychu znalazły ta ręka i noga.

— Czy pozwoli pan sędzia, że zadam panu Michalakowi kilka pytań? — zapytałem, zwracając się do sędziego.

— Proszę bardzo, panie komisarzu.

— Panie Michalak, czy strych, gdzie znaleziono części ciała jest ogólny?

— Nie. Strych ten należy do właściciela sklepu, u którego pracuję i lokowało się na nim skrzynie od towarów i inne niepotrzebne rzeczy

— U kogo znajdował się klucz od strychu?

— Zawsze u mnie, bo jak przywozili towar i rozpakowywali, to ja się tem tylko zajmowałem.

— Teraz niech pan sobie dokładnie przypomni, czy pan nikomu nie dawał klucza od strychu?

Aresztowany namyślał się przez chwilę. — Nie przypominam sobie, żebym komuś go dawał, zresztą nie było ku temu potrzeby.

— Od jak dawna pracuje pan w tym sklepie?

— Przeszło dwa lata.

— Czy pan nigdy nie wyjeżdżał na urlop w ciągu tego czasu?

— Nie, wyjeżdżałem tylko na święta, a wtedy sklep był zamknięty.

— A czy pan w ciągu tych dwóch lat nigdy nie chorował tak, że ktoś inny miał klucz od strychu?

— Teraz przypominam sobie, że chorowałem przez dwa dni i dałem klucz panu Mirskiemu.

— Któż to jest pan Mirski?

— Właściciel sklepu, gdzie pracuję.

— A teraz niech mi pan powie, czy ma pan jakichś wrogów, którzyby chcieli panu jakąś krzywdę zrobić?

— Ja się z nikim nie zadaję i wieczorami, jak jestem wolny, to albo idę do kina, albo też czytam w domu książkę.

Dalszy ciąg nastąpi.

Proces morderców ś. p. min. Pierackiego

Przed rozpoczęciem wczorajszego posiedzenia na ławę oskarżonych sprowadzono Stefana Banderę, który w dn. 5 bm. za awanturowanie się podczas rozprawy, usunięty został postanowieniem sądu z sali na czas badania świadków.

Przewodniczący zgodnie z przepisami kodeksu postępowania karnego, streścił zeznania świadków zbadanych podczas 7-dniowej nieobecności osk. Bandery, jak również zeznania świadków, którzy odmówili złożenia zeznań. Zkolei przewodniczący podał, że zeznania świadków, którzy się nie stawili zostały odczytane.

Następnie sąd przystąpił do dalszego odczytywania zeznań świadków, którzy nie przybyli na rozprawę.

M. in. odczytano zeznania świadka Oleksy Knyszy, kolegi Grzegorza Maciejki, który zeznał, iż Maciejkę znał od 5 lat. Rozpoznał go z okazanej fotografji. Maciejko przebywał ze świadkiem w areszcie śledczym w „Brygidkach". Świadek widział Maciejkę we Lwowie w kilka tygodni po jego zniknięciu z domu.

Po krótkiej przerwie adw. Hankiewicz prosi w związku z odczytanemi wczoraj zeznaniami świadka konsula Sztarka o odczytanie znajdującej się w aktach sprawy notatki radcy ambasady R. P. w Berlinie, Lubomirskiego.

Prokurator Żeleński w związku z tym wnioskiem obrony wnosi, ażeby dokumenty, które mają być w wyniku rozprawy załączone do materjału dowodowego, a które zostały już wskazane w akcie oskarżenia, były ujawnione po przesłuchaniu świadków, gdyż odczytywanie poszczególnych dokumentów byłoby pewnego rodzaju rozproszkowaniem całego skupionego tam materjału, o zbadanie w charakterze świadka porucznika Sztabu Głównego Mikołaja Telatyńskiego, który poda garść szczegółów o OUN.

Adw. Szłapak oponuje przeciwko wezwaniu świadka Telatyńskiego.

W odpowiedzi prokurator Żeleński oświadcza, że sprzeciw obrony nie opiera się na żadnej zasadzie prawnej. Zgodnie z kodeksem postępowania karnego, prokurator jako oskarżyciel publiczny nigdy nie jest ograniczony w przedstawianiu dodatkowych dowodów w toku rozprawy.

— Takich wniosków — mówi dalej prokurator — pozbawionych zasad logicznych i prawnych obrona zgłaszała już więcej i dlatego muszę nazwać je demonstracyjnemi. Do takich wniosków zaliczyć należy np. wczorajszy wniosek obrony o wezwanie świadka Mosdorfa, którego adres wskaże policja, chociaż na chwilę przedtem stwierdzone zostało, że policja adresu Mosdorfa nie posiada. Tak samo byłoby, gdybym ja postawił wniosek o zbadanie ściganego listami gończemi An. Fedyny lub Jarosława Baranowskiego, których adresy wskaże obrona.

Następnie zbadany został starszy majster wojskowy Antoni Sendur. Zeznaje on, iż brał udział w rewizji osk. Karpyńca w Krakowie.

Św. Sendur szczegółowo opisuje wygląd laboratorjum wraz ze znalezionemi przedmiotami, wśród których uwagę zwracały przyrządy do laboratorjum Karpyńca.

Po jakimś czasie wezwano świadka do Urzędu Śledczego, gdzie zastał prokuratora Żeleńskiego i kilka innych osób. Prokurator okazał świadkowi blaszane wieczko pudełka zawierającego bombę i zapytał go, czy nie znalazł czegoś podobnego u Karpyńca. Świadek znalazł istotnie uzupełniające się blaszane części w laboratorjum Karpyńca.

Na wniosek prokuratora Rudnickiego świadek wskazuje znajdujące się wśród dowodów rzeczowych poszczególne części blachy znalezione u Karpyńca oraz części blachy, z której zrobiona była bomba porzucona na ulicy przez sprawcę zabójstwa ś. p. min. Pierackiego. Świadek wyjaśnia, że blachę z tej bomby rozlutował a następnie ręcznie rozprostował i przymierzył do części blachy znalezionej u Karpyńca. Okazało się, że części te ściśle do siebie przylegają i że pochodzą z jednego i tego samego arkusza blachy.

Na wniosek prokuratora Rudnickiego świadek składa przed sądem na stole wymienione części blachy. Części te po złożeniu ściśle pasują do siebie i zawierają charakterystyczne wyżłobienia przy cięciu nożycami.

Prokurator Żeleński wnosi o zarządzenie kilkuminutowej przerwy aby umożliwić obronie dokładne przyjrzenie się częściom blachy.

Adw. Szłapak przyłączając się do wniosku prokuratora, prosi o przedłużenie tej przerwy do pół godziny, aby mógł poznać się z dowodami rzeczowemi przy pomocy osk. Karpyńca.

Podczas zarządzonej przez przewodniczącego przerwy, obrońcy i przedstawiciele prasy oglądają rozłożone na stole części blachy.

Po przerwie św. Sendur dawał odpowiedzi na pytania obrony.

Pełna tabela loterji

III klasa — 2 dzień ciągnienia

Główne wygrane

Zł. 20.000 na nr. 62454

Zł. 5.000 na n-ry 117978 152667

Zł. 2.000 na n-ry 10719 48262 110261 117911 173977

Zł. 1000 na n-ry 1070 1395 6251 66626 133202 144270 156639

Zł. 500 na n-ry 4491 25605 42165 62689 64057 80795 84430 93373 96343 98550 103201 103662 104529 106565 115661 123273 127227 157553 160928 191019

Zł. 400 na n-ry 17467 25855 27346 40963 51133 60501 74578 96065 107665 130235 154146 157308 159289 159763 182612 186677

Zł. 300 na n-ry 4887 12307 24792 62238 62884 104657 124880 137096 144651 149451 153790 156198 164858 168652 182138 183493 187748 191323

Zł. 250 na n-ry 4740 7333 12135 18454 20500 23473 31117 31946 35544 40054 43538 61597 63635 66739 67246 69263 73088 78305 78337 79436 81189 94718 101536 105437 108927 116889 122439 129258 131995 133947 143033 152634 157651 159733 179947 183245 187569 194038

WYGRANE PO 200 ZŁ.

117 935 1712 2108 239 468 791 859 3234 402 631 83 4522 885 5038 100 273 830 6839 926 7334 95 510 632 722 88 904 8361 82 765 9140 349 765 915

10074 140 756 835 11044 97 310 517 853 12134 825 13764 14247 345 425 505 877 983 15420 884 16154 213 404 662 17124 487 92 530 18115 309 748 19599 800 15 27 915

20564 686 21154 665 708 23322 410 550 967 24683 771 25141 312 587 924 26020 28329 71 92 759 29193 287

30073 432 500 4 31129 332 408 754 830 32312 612 715 28 80 33498 515 78 832 986 34749 815 81 35512 762 36308 470 74 660 952 37165 430 529 58 680 907

38450 548 760 877 39280 695 877 951

40092 644 41005 42001 28 238 529 622 851 43371 588 967 44231 45 398 539 623 50 45134 521 44 673 700 90 977 46072 76 127 234 873 989 47283 441 504 48296 565 722 866 95 977 49239 655 814 987

50081 99 370 51158 814 94 52273 595 847 916 53159 225 62 346 435 54102 803 83 55257 91 309 946 56211 405 731 56 57632 716 58218 81 390 442 529 957 59499 575 833

60165 78 277 567 650 741 986 61008 135 541 68 746 62108 495 894 951 61 63323 26 479 526 654 64384 985 65081 192 510 66323 557 67406 66 603 703 977 68008 295 302 69015 908 89

70251 525 71773 997 72345 48 640 73087 789 993 74024 29 272 80 75543 726 839 76311 437 568 624 77424 713 78165 218 947 79013

80130 377 845 908 81131 211 47 600 82051 614 83005 110 345 959 84195 85099 232 392 820 77 87083 338 465 864 927 88282 86 322 493 587 779 871 89475 730

90106 728 80 91078 92155 85 207 523 724 93509 730 94182 606 868 945 95115 35 313 675 97005 544 65 98232 407 544 618 957 92 99029 511 669 935 45

100296 363 101048 92 353 725 102207 30 991 104134 376 910 17 105894 992 106758 837 107460 108238 460 592 109739

110074 181 202 459 111516 631 112716 861 980 113019 140 60 265 809

114002 109 53 543 80 115383 116070 984 117035 129 651 118592 881 119171 577

120988 121086 365 68 455 122715 801 931 48 64 74 123363 779 124109 556 71 602 893 125017 126101 641 83 752 962 127074 481 571 920 128150 593 129218 415 638

130033 456 60 635 789 905 83 131200 132282 469 552 133008 188 213 894 134276 504 876 901 135036 131 236 91 431 136011 97 840 137151 537 687 745 914 40 58 138166 314 671 27 139034 276 371 969

140052 684 879 959 70 141428 540 620 65 740 142059 124 705 894 143555 716 144177 492 627 754 958 145159 551 819 146034 50 106 227 364 884 147094 182 342 66 409 34 148132 534 626 893 149359 539 751 949 150022 26 513 927 78 84 97 151001 43 152 410 17 55

152333 648 709 831 153160 564 154062 434 560 819 97 954 155288 341 451 643 46 156361 687 701 12 157621 84 747 158789 896 985 159074 322 597

161203 315 400 11 73 777 976 162456 761 823 954 163072 318 604 759 92 164375 165112 91 660 166588 167660 85 168348 416 22 743 169073 100 338 50 723

170855 171015 54 61 355 507 172247 77 173012 713 14 892 929 174530 57 665 999 175261 176564 177454 968 79 84 178351 528 640 179758

180418 569 181045 294 719 922 35 182725 820 68 183073 433 51 981 184033 197 223 373 440 185524 186271 761 80 802 187893 955 188178 409 599 714 986 189514 612

190080 383 678 191070 75 224 784 192666 883 193023 222 194131 353 442 584

WYGRANE PO 50 ZŁ.

7 115 358 457 961 1007 509 42 2001 213 69 738 3504 614 97 941 4350 884 912 5375 607 6295 645 966 7170 322 421 684 838 49 8383 603 788 924 86 9047 268 338 65 99

10199 528 795 11601 889 12065 168 258 88 701 78 823 76 13046 117 245 706 32 14349 610 801 15040 125 235 88 522 699 16627 717 969 17463 18204 676 19254 348 656 904

20559 777 871 86 90 21322 720 94 952 22574 635 23039 326 429 24051 179 421 571 975 25779 26066 27075 195 392 525 652 28119 391 427 982 29029 469 827

30018 78 544 71 95 642 81 31303 504 676 949 32088 186 90 307 569 961 97 33121 540 46 859 34241 80 98 35249 825 988 36625 767 37023 578 702 49

38464 39263 393

40261 841 967 41209 480 534 802 42172 235 88 346 51 531 794 998 43256 862 957 90 44418 45122 334 904 46252 677 79 802 906 47204 17 19 48102 303 49018 178 470 508 53

50068 111 799 917 51151 752 78 878 53919 56 54386 55117 270 404 68 99 689 56951 57003 311 541 64 58071 190 581 897 59461 666 732 949

60074 274 892 61240 584 812 62106 219 511 63175 338 669 64126 396 546 733 805 65006 126 82 325 926 66515 691 67893 68547 68 69228 95 328 741 819 36 936

70018 40 220 355 473 71044 130 420 72363 90 453 74310 75186 567 923

76051 173 876 77173 325 464 830 78154 224 96 683 79283 306 934

80381 81161 287 425 47 94 763 956 82876 79 83300 49 623 841 902 84664 70 85229 356 679 709 86288 88421 629 759 842 920 89735

90122 202 391 840 91240 625 918 92020 583 93486 648 703 859 901 94014 527 95098 286 94 850 96287 382 767 907 72 97067 306 932 98307 37 63 99154 542 733 844

100176 243 441 751 912 61 101153 755 102031 369 542 683 702 863 999 103227 739 942 80 104107 311 592 787 105966 106235 107041 562 959 108007 552 647 812 109268 401

110090 203 311 47 611 111827 112913 113384 561

114371 450 63 115016 115 447 734 116050 767 969 117027 551 118883 119138 71 444 61 801

120094 374 928 121013 425 548 122534 711 123002 560 892 124410 785 821 125173 279 469 807 126126 38 253 755 891 127415 776 924 128215 822 66 129046 73 362 762 807

130687 131106 520 37 678 803 132189 407 880 133943 13?812 135328 592 136094 137145 ??4 138105 430 545 613

140767 141310 142286 305 707 143386 144196 224 571 309 146179 201 305 735 147253 571 148010 423 505 748 958 149004 34 312 97 693

150192 407 90 819 151402 838

152720 964 153464 99 154559 78 666 721 91 155403 874 900 41 156264 71

362 572 741 157009 216 85 671 830 158024 172 275 97 159308 51

160070 464 884 901 161261 468 570 815 89 162022 367 992 163027 218 474 503 655 805 164081 209 560 689 795 165070 750 899 167179 278 168882 169221 327

171180 90 364 652 65 172519 975 173007 974 175803 176072 201 959 177230 556 178010 78 599 710 179227 730

180401 726 54 181299 846 182153 687 184108 70 491 717 53 904 185234 566 624 774 186257 332 55 744 58 187251 797 188668 734 838 189105 516 848

190171 211 481 597 191000 578 95 192078 420 37 738 869 193096 181 259 378 86 632 944 194115 640 70 958

III-cie ciągnienie

Po złotych 200

1624 2635 3907 4872 5163 236 70 414 538 681 6465 959 8386

10461 538 648 11869 12481 13653 14712 946 15394 936 16249 17410 649 18029 399 422 19228 554 712

20560 21047 48 479 22276 23564 649 24466 25049 26396 659 27637 805 28350 29180

31296 32829 34020 35296 402 91 568 808 36202 351 37501 38218 347 53 565 39686

40007 421 667 41618 44646 45871 46586 47800 924 48345 605 49062 852

50105 51179 497 52907 53025 54675 55392 662 56542 57220 368 58040 578 654 938 59250 576 714 914 17

60215 656 61160 216 53 63275 622 857 64509 960 65442 823 67455 69969

70452 65 71241 72439 865 73018 202 74559 885 75599 76545 78181 79396

80189 218 81107 82383 83481 891 84762 851 85091 553 87214 87 88586

90801 92238 403 93554 628 94221 383 95375 912 96183 422 938 97066 85 181 561 728 98787

100383 101971 102093 761 104233 557 105020 769 860 106332 107686 108032 43 109416

110011 111344 436 915 112543 79 114180 115069 483 116379 692 918 117489 119254

120163 274 677 796 121721 123582 91 95 724 882 124986 125597 780 126454 128788 129138 842 919

131525 986 132388 134245 135208 475 136096 396 516 795 137058 789 819 138012 138 141 239 632 139830 998

140040 125 680 142187 144221 88 145157 519 878 146754 147234 828 148650 149268 517 150679 879 151611

152441 154675 158210 595 745 925 159690 776

161410 893 162337 80 659 952 163261 164011 243 165279 339 484 509 166294 589 167101 168055 126 744 958 169262 672

170871 93 172362 174271 938 175356 695 179514

180142 182762 183880 986 185999 186086 100 70 726 978 82 188232 969 189922 190053 253 323 193848

Po 50 złotych

378 878 2539 602 798 4761 6052 7378 9066 665

12100 57 13879 975 14264 15544 817 988 16024 17085 108 18826 19082 246

20224 21000 811 22139 23569 791 934 24733 28027 554

30127 654 723 31249 430 33287 708 34072 35533 36021 37064 795 38376 39124 98 363

40065 42472 505 8 44660 45891 46334 58 507 612 49998

50030 51386 52755 53198 261 54050 845 55702 56610 759 57296 58594 59181 401

61273 63377 64325 887 65050 66817 67404 695 68513 756 69642 937

70127 36 526 71860 72904 73311 74225 311 969 75136 385 525 39

76259 77181 78277 751 79019

80036 412 840 81101 499 808 82643 807 83068 437 84310 85432 575 87851 88247 529

90772 997 91316 872 92341 93041 359 773 988 94458 96550 97185 291 99985

100635 922 101526 962 102798 104069 475 734 106641 107117

111700 112802 113166 600 115116 804 116584 954 119281

120089 379 121777 122958 123??5 740 127004 127322 816 129109 994

130333 795 807 917 132234 970 133180 435 988 97 135206 547 726 52 136411 137548 767 853 138888

140898 141565 856 142224 786 143678 144443 531 145244 898 147117 394 148454 971 149714 969 150177 303 151820 152214 154305 155695 800 157323 493

160868 161210 163542 887 164223 923 165685 952 166041 418 46 167333 168076 317 61 653 169071 408

170692 171792 172507 65 904 173382 917 174247 176442 177589 178215

182077 183124 483 984 188043 692 189243 56 936

192620 890 193018 194031 653

IV-te ciągnienie

GŁOWNE WYGRANE

Zł. 25.000 na nr.: 158057

Zł. 20.000 na nr.: 134569

Zł. 10.000 na nr. nr.: 80201 99569 193171

Zł. 5.000 na nr. nr.: 53543 100968 114083 186304

Zł. 2.000 na nr. nr.: 46497 71909 81462 154366

Zł. 1.000 na nr. nr.: 56489 58171 97818 120016 136815 164296 175765

Zł. 500 na nr. nr.: 2000 15973 19423 23679 36291 52812 56276 109936 113256 130165 144405 169745 171403 192710 194231

Zł. 400 na nr. nr.: 4546 7675 19013 25126 28232 37216 38430 55584 85412 102505 118642 120195 121093 148186 150214 181263

Zł. 300 na nr. nr.: 426 11229 18680 32783 39385 44168 46952 63782 70392 75059 88938 89148 106472 116193 117844 120393 120890 124117 139429 145388 146991 150425 153862 157496 161176 180141 186423 188905

Zł. 250 na nr. nr.: 662 1513 3664 5991 12174 14929 15759 24364 26261 46316 48870 61419 66717 70657 73025 73815 87522 102301 103711 105284 108912 113082 120130 128974 134005 135296 137155 141728 145419 146235 159008 161516 161854 163414 181279 181756 188132 192030 194252

Po 200 zł.

1273 691 942 3238 4390 716 5222 415 707 6045 218 7224 99 530 8595 919 9096 292 483 750 993.

10962 11226 12426 647 866 13099 271 14087 662 870 15443 16334 476 869 17420 793 18064 767 985 19181 666.

22293 347 905 23182 304 595 24125 38 697 767 26495 562 27192 208 620 28001 650.

30691 802 31498 590 32367 535 680 956 34524 35183 700 36167 919 37822 38199 39098 352 436 611 867 900.

40414 41133 42104 879 43204 66 70 44106 45452 772 913 46223 689 47321 48038 679 49549 82 675.

51659 52675 793 53138 502 26 54173 993 55028 60 56169 767 801 968 57032 397 58670 812 59247 790.

61100 669 63165 459 828 65077 954 66696 933 67285 422 68164 268 69276 314

70185 542 71190 576 875 932 73401 978 74126 75211 362 944.

76407 791 906 77863 78214 499 971 79263 875

80793 82533 72 734 83403 965 84241 829 85854 86247 87489 88712 89688

90452 58 564 91291 92163 70 703 94498 580 96359 97113 98285 566 763

100401 101248 102181 949 103480 563 68 685 707 918 104683 105082 450 106062 107241 724 880 108088 248 64 341 58 109612

111675 764 112693 113133 94 717

152683 156606 157629 158259 85

160771 892 161374 523 162113 90 820 163305 533 715 164337 166122 44 843 167138 982 168061 169103 302 444 72

170218 171298 359 173553 606 829 175276 176062 177551 179057 313

180206 34 339 752 183768 187998 188658 189264

191648 707 192274 560 193875 946 194044

Po 50 zł.

1546 2364 636 4562 860 922 6749 8616 833

10112 11144 208 756 13061 164 72 74 14371 987 16173 522 84 17118 291 399 439 18105 19634 970.

20765 21446 858 23721 983 24366 25123 246 332 434 68 27636 29207 475 602 888 962.

31253 531 33059 78 937 34000 35036 258 36860 37001 258 449 931 39743.

40131 41157 42809 43136 426 594 994 44796 45594 46771 47376 712 48332 49058 555 833.

50688 727 51053 179 492 981 52278 448 670 725 53177 400 54943 55793 917 57620 882 58638 59308 79 922.

60528 61846 62024 564 63661 64479 688 65018 66034 279 67285 68520 845 933 69421 911.

70802 86 71382 72127 646 728 868 74239 75754.

76355 77126 242 50 78391 797 79498 988

81042 50 554 971 82150 644 83171 928 84198 265 466 611 67 85087 87439 78

91011 580 92937 93599 616 94318 95925 96672 748 97132 98489 556 99832

100266 541 760 842 101151 471 681 97 102729 103741 946 88 105280 106858 107162 993 108643 109020

110003 111429 112041 171 113108

114258 116003 974 117546 824 118820 119086 286 674 837 966

120715 121115 122037 123198 524 124234 127595 128257

130335 698 131640 133120 728 134084 425 135819 136113 139091

140141 141398 455 605 142726 143583 144463 635 146258 397 560 614 148109 456 518 71 773 149175

150301 714 151312 50 728

Po zł. 200:

114076 382 757 926 97 115362 532 48 117342 566 118122 75 96 239 302 554 119644 805

121703 998 122365 499 533 707 123304 690 124603 125022 407 26 126369 127109 129291 476

130091 227 306 37 132566 133846 134411 727 135297 331 99 794 136804 137075 253 321 430 843 139272 988

141443 538 142863 989 144137 379 145591 146139 325 554 147252 713 894 148449 542 149375

150421 628 67 151183 607 32

152166 154564 708 155188 156601 157228 724 159446 544

160837 66 161703 164406 165415 166984 168647 169752

170972 171362 575 173328 641 174245 711 175054 411 176512 777 177229 178621 58 902 179254

180067 146 440 181811 182387 620 183397 843 52 184275 187469 557

190789 851 192245 330 469 193510 762 903 194546 883

Wiadomości sportowe

CARNERA ZWYCIĘŻA

Olbrzymi Włoch, Carnera, rozegrał w Bufallo walkę z początkującym bokserem, Barkey'em, którego też pokonał w 5-ej rundzie przez nokaut.

Zwycięstwo to małowartościowe, gdyż przeciwnik nie jest absolutnie znany na międzynarodowej arenie. Widocz nie chodziło o zrobienie trochę grosza. Jak jednak wynika z informacyj — publiczność przybyła w znikomej liczbie. A więc i kasowo impreza nie udała się.

PORAŻKA ŁOTEWSKICH KOSZYKARZY

Na sali YMCA, w ramach dwudniowego turnieju gier sportowych odbył się w czwartek wieczorem mecz koszykówki między warszawskim AZS, a YMCA (Łotwa). Zwyciężyli akademicy w stosunku 40:33. Gra była bardzo interesująca, dodajmy, że warszawianie znajdują się istotnie w doskonałej formie.

W siatkówce goście przegrali ze swą imienniczką warszawską 0:2. Forma Łotyszów wyjątkowo słaba. Pokonani tłumaczą się przemęczeniem dłu gą podróżą.

NIE BĘDZIE MECZU POLONIA — WARSZAWIANKA

Zapowiadany na najbliższą niedzielę mecz piłkarski Polonja — Warszawianka został odwołany. Powodów nie podano. Sądzić należy, że niezbyt sympatyczna dla piłkarzy aura odstraszyła graczy.

Nie będzie więc już meczów w tym roku, chyba, że robotnicza Gwiazda dotrzyma swego przyrzeczenia i rozgrywać będzie co tydzień mecz.

O ATLETYCZNYCH ZAWODACH

Na sali Ośr. W. F. odbyły się zawody zapaśnicze z udziałem zagranicznych zapaśników. Rozegrano spotkanie między reprezentacją Warszawy, a teamem zagranicznym, który zakończył się zwycięstwem Warszawy w stosunku 12:11.

Poza tem w rwaniu ciężarów osiągnięto bardzo dobre wyniki.

TAJEMNICZE ODWOŁANIE WYJAZDU

Zapowiadaliśmy, że ósemka bokserska Polonji wyjeżdża na kilka meczów do Estonji. Tymczasem niemal w ostatniej chwili, gdy pięściarze byli gotowi do odjazdu, nadeszła depesza pod adresem Polonji, odwołująca wyjazd ekspedycji. Estończycy wogóle nie podają przyczyn odwołania wyjazdu. Dziwnie tajemniczy sposób.

CZY P. BILLY SMITH TRENUJE BOKSERÓW?

Sprawę trenera, Billy Smitha omawialiśmy w specjalnym artykule. Przypominamy jedynie, że p. Smith zastosował włoski strajk i nie trenuje bokserów, choć siedzi w Warszawie i bierze zato pieniądze.

PZB jakoś dotychczas tej sprawy nie załatwił i wszystko wskazuje nato, jakby najwyższa władza bokserska miała akceptować stanowisko p. Smitha.

Ale ostatecznie jak jest: czy trzeba płacić człowiekowi, który nic nie robi?



W Splicie w dniach ostatnich odsłonięto pomnik ku czci wielkiego króla serbskego, Aleksandra I-go Zjednoczyciela, zamordowanego w ubiegłym roku w Marsylji. Pomnik ten jest równocześnie latarnią morską o dużej sile światła.

Arystokratyczne piratki mody

robią majątki na wykradaniu modeli sukien

W biurach najbardziej eleganckich domów mody Paryża panuje w ostatnich czasach silne wzburzenie. Najnowsze starannie ukrywane modele na sezon wiosenny i letni nie były jeszcze przedstawione klientkom, a już ukazały się one w Ameryce. W jaki sposób to się działo?

Paryskie domy mód poniosły te wielkie straty wskutek działalności „gangsterek mody", które zapomocą tysiąca sposobów umiały wykraść tajemnice wielkich domów mody. Te gangsterki mało mają wspólnego z ich amerykańskimi kolegami po fachu. Są to eleganckie, ładne kobiety, a ich bronią nie są rewolwery, lecz ołówki. Najczęściej rekrutują się one z kobiet najlepszego towarzystwa, które w ten sposób starają się uzyskać poboczne dochody. Jest to bowiem bardzo intratny „interes". Za skradziony plan świeżego modelu wytwórnie amerykańskie płacą 6.000 franków.

WEJŚCIE PRZEZ SZAFĘ

Katarzyna Decazeaux była najzdolniejsza z tych szczególnych piratek. Miała przy ulicy de la Paix mały salon mód. Jedynym jej gościem była jednak policja, która chciała się dowiedzieć, gdzie ta elegancka kobieta robi swe kopjowane „oryginalne" modele. Dopiero obecnie, dzięki przypadkowi, udało się władzom wykryć jej tajemniczą pracownię. Ukryty korytarz, do którego wchodziło się przez jedną z szaf magazynu, prowadził do jej pracowni, w której robiła swe modele.

TEN KAWAŁ NIE UDAŁ SIĘ

Jeden z najlepiej pomyślanych forteli, nie udał się Katarzynie. Księżniczka Maryna przyjechała do Paryża, by tu zrobić sobie wyprawę ślubną. Opinja angielska była niezadowolona z tego, że przyszła księżna Kentu nie ubiera się u angielskich krawców. To niezadowolenie postanowiła wykorzystać Katarzyna. Udało się jej skopjować modele sukien przeznaczonych dla ks. Maryny i zaofiarowała je pewnej angielskiej firmie, która na wyprawie księżniczki mogła zarobić krocie. Lecz firma angielska w ostatniej chwili zrezygnowała z zawarcia tej podejrzanej tranzakcji i wielki plan Katarzyny spalił na panewce.

JAK ZDOBYWAŁA MODELE?

W jaki sposób „piratka mody" zdobywała plany modeli? Na jej służbie były całe zastępy midinetek, pracujących w wielkich domach mód. Te dziewczęta zarabiają bardzo mało. Przed kilku miesiącami obniżono im jeszcze i tak już głodowe pensje. Obniżka tak je oburzyła, że strajkowały przez dzień i, przeciągając w pochodzie przez ulice miast, głośno domagały się poprawy warunków bytu. Lecz niewiele to im pomogło. To niezadowolenie z łatwością potrafiła wykorzystać p. Decazeaux. Dawała im wysokie napiwki, a wzamian za to otrzymywała żądane kopje. Twórcy mody dowiedzieli się o tem i co ważniejsze, że modele były robione przez specjalne i zaufane pracownice. To jednak nie przyniosło żadnych zmian. Piratki w dalszym ciągu otrzymywały plany modeli. A przytem posługiwały się niezwykle przebiegłemi fortelami. Naprzykład u Patou znaleziono umieszczony nad stołem, na którym przykrajano modele, malutki aparacik fotograficzny, z automatycznym, bezszelestnym naciskiem. Aparat automatycznie robił zdjęcia co 15 minut. Kto go umieścił i kto zmieniał klisze — pozostało do dnia dzisiejszego dla władz tajemnicą.

Używano i innych tricków. Na służbie Katarzyny były również eleganckie kobiety, które niegdyś były klientkami wielkich domów mody, a obecnie nie miały pieniędzy na kupno oryginalnych modeli. „Piratka" obiecała, że pozwoli skopjować bezpłatnie modele, gdy dostarczą jej planów tych modeli. I oto pewnego dnia, do jednego z wielkich domów mód zgłosiły się trzy wytworne panie. Oglądały najnowsze modele i opuściły magazyn, oczywiście nic nie kupując. Jak się okazało, te panie były agentkami Katarzyny. Przed przybyciem do magazynu umówiły się, że jedna będzie kopjować rękawy najnowszych modeli, druga linję ramion a trzecia — krój sukni.

ARYSTOKRATYCZNA PIRATKA

Jedną z tych kobiet była baronowa E. Skusiły ją wielkie zarobki Katarzyny Decazeaux i postanowiła pracować na własną rękę. Baronowa okazała się dzielnym gangsterem i w krótkim czasie stała się najgroźniejszą rywalką Katarzyny. Między piratkami doszło do regularnej wojny na tle konkurencyjnem. Kobiety wzajemnie się denuncjowały, a pewnego razu doszło między niemi do bójki ulicznej na ...parasole. To wszystko nie uchodziło oczywiście uwagi policji. Zaciekła walka konkurencyjna była dla niej pożądana. Przypuszczała bowiem, że dzięki niej, potrafi kiedyś przyłapać piratki na gorącym uczynku.

ZDRADZILI JĄ... STRAŻACY

Pochwycenie jednak Katarzyny i wykrycie jej ukrytej pracowni przypadło w udziale straży ogniowej. Przeciwniczki podłożyły ogień w jej salonie mód. Przybyli strażacy skierowali hydranty na płonące szafy. Gdy ogień został zgaszony, w jednej z szaf ujrzano drzwi. Prowadziły one właśnie do pracowni Katarzyny. Po kilku godzinach „piratka" siedziała już za kratkami. Niebawem stanie ona przed sądem i cały Paryż z zapartym tchem czeka na ten sensacyjny proces.

CZY IM TO POMOŻE?

Lecz unieszkodliwienie Katarzyny nie położyło kresu kopjowaniu modeli. W tych dniach nawet powstał związek wielkich magazynów mód którego główne zadanie polega na zwalczaniu gangsterstwa w dziedzinie mody. Prawdopodobnie związek nic nie wskóra. To szczególne gangsterstwo będzie tak długo istniało, jak długo będzie istniała przebiegłość i próżność kobieca.



Zainteresowania dzieci świętami ujawniają się w szczególny sposób, jak tego dowodzi powyższa ilustracja.

Fenomenalna przytomność umysłu

ratuje lotnika od niechybnej śmierci

Dnia 4 grudnia francuski lotnik Roger Lepreux wyruszył na swym aparacie w podniebne okolice, by pobić rekord maksymalnej szybkości przy jednoczesnem wznoszeniu się wzwyż. Gdy znajdował się już na wysokości 4000 metrów i gdy chciał wyłączyć gaz, poczuł nagle wstrząs przy rączce steru.

Rzucił okiem przed siebie i odrazu wszystko stało się dlań jasne: lotki były całkowicie zerwane; jedna z nich była jeszcze przymocowana do linki, prowadzącej do steru, i jej gwałtowne obroty groziły niebezpieczeństwem. Lotnik jasno zdawał sobie sprawę z tego, co mu grozi. Jedyny sposób, w jaki mógł uniknąć katastrofy, to wyskoczyć z samolotu przy pomocy spadochronu.

Trudno mu jednak było porzucać ukochaną maszynę. Lotnik postanawia więc ją również uratować. Sądzi, że przytem okaże mu się pomocna wysokość, na której się znajduje. Na wszelki wypadek odpina pas i rozgląda się po okolicy.

CHCE PIKOWAĆ

Wyłącza motor i zamierza lądować przez pikowanie. Znowu przygląda się samolotowi i dochodzi do wniosku, że jest on bardziej uszkodzony, niż początkowo przypuszczał. W chwili uszkodzenia lotek została również naruszona powierzchnia skrzydeł. Płótno skrzydeł pod wpływem silnego pędu powietrza coraz bardziej się rwie.

KIEDY ZA PÓŹNO NA SPADOCHRON

Lotnik nie ma czasu do namysłu. Spadochron już nie na wiele przydałby się, gdyż samolot znajdował się bardzo blisko ziemi, i nie zdążyłby się rozwinąć. Należy wystawić swe szczęście na próbę i zwyciężyć. O powrocie na lotnisko pilot nie może nawet marzyć. Jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy skrzydła wytrzymają do chwili zetknięcia się z ziemią. Należy więc lądować w szczerem polu.

Nadomiar złego rączka steru jest unieruchomiona, samolot jest zdany na łaskę losu, a, co najgorsze, że lotka, zwisająca na lince, coraz szybciej się obraca i jej wibracje zagrażają motorowi. Łagodnie wyłączając gaz lotnik zbliża się do chwili niepewnego lądowania które grozi kapotażem, rozbiciem, pożarem...

Nagle widzi pod sobą szosę przeciętą rowem. Czy tuż przy osiągnięciu celu ma ponieść śmierć? Nie! Ma jeszcze trochę czasu na zrobienie wirażu i lekko osiada na ziemi. Samolot przez kilka chwil ślizga się po ziemi i lotnik jest ocalony...